A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 169. | PIĄTEK, DNIA 20-GO LIPCA, (FRIDAY, JULY 20) 1934 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

SROGA KOŚBA KLĘSKI POWODZI

120 CIAŁ WYDOBYTO, 180 ZAGINIONYCH.

55,000 Ludzi Bez Dachu Nad Głową.—Deszcze Ustały, Wody Opadają.—Dotkliwy Brak Żywności i Wody do Picia.—50 Ofiar w Nowym Sączu.—Cała Rodzina Gen. Balabana ze Lwowa na Liście Zaginionych.

Warszawa, 20 lipca. — (Prasa Stow.) — Ulewne deszcze, które przez trzy tygodnie padały prawie bez przerwy — ustały. Poziom wody na całym obszarze powodzi zaczyna stopniowo opadać. 120 ciał ofiar największej w Polsce powodzi zdołano wydobyć, a 180 osób jest dotychczas zaginionych. Panuje obawa, że i ci utonęli.

Do niektórych miejscowości na obszarze zalanym wodą nawiązano komunikację, do innych miast i wiosek drogi są jeszcze odcięte.

Olbrzymia fala wody płynie wzdłuż koryta Wisły, ponieważ jednak brzegi dolnej części Wisły są dobrze zabezpieczone, więc niebezpieczeństwo nie grozi. Wysoka fala powodzi przybędzie do okolic Warszawy w sobotę.

Lotnicy wysłani na wywiady nad tereny zalane wodą raportują brak żywności i wody do picia. Wodę do picia władze wydają porcjami na dworcach kolejowych.

Władze obliczają, że klęska powodzi dotknęła około 55,000 mieszkańców, którzy w wielu wypadkach stracili cały swój dobytek.

W samym Nowym Sączu utonęło 50 osób. Wśród zaginionych znajduje się gen. Balaban ze Lwowa wraz z żoną, dziećmi i służbą domową.

Z terenów nawiedzonych katastrofą powodzi poczynają nadchodzić różne wieści, mówiące o bohaterskich czynach ludzi. Jedna z tych wieści mówi, że pewien oficer, chwyciwszy się kłody drzewa, płynął 5 mil nim został uratowany przez statek. — Poseł Libodowski, pragnąc ratować swe życie, wszedł na dach domu, lecz po pewnym czasie woda uniosła dom. Posła zdołano jednak uratować.

Oddziały ratownicze pracowały niestrudzenie i bez przerwy przez przeszło 70 godzin.

Rząd polski i władze miejskie Krakowa, gdzie jest bardzo dużo uciekinierów, zbierają fundusze na ratunek bezdomnych i głodnych mas ludności. Wkrótce ukaże się odezwa rządu do całego narodu, aby wszędzie zbierano pieniądze na powodzian.

Najbardziej ze wszystkich miejscowości na terenie powodzi ucierpiało krakowskie. Bardzo groźna sytuacja panuje w okolicach Lwowa i Kielc.

Polska Nie Podpisze Paktu Bez Zastrzeżeń.

Zbliżenie Francji z Rosją Nie Może Odbyć Się Kosztem Polski.

Londyn, 20 lipca (Havas).— Według informacyj otrzymanych z Warszawy, Polska nie przyłączy się bez zastrzeżeń do projektowanego systemu umów, zwanego Wschodniem Locarno. Tak miała brzmieć odpowiedź rządu polskiego, na pytanie z jakiem zwrócił się do niego w zeszły piątek ambasador angielski w Warszawie. — Polska żywi obawy, że główne korzyści z nowego kolektywnego systemu paktów wzajemnej pomocy odniosą Sowiety przez osiągnięte w ten sposób zbliżenie z Francją. Polska ma również pewne wątpliwości co do realnej wartości gwarancyj sowieckich.

Przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi na propozycję, Polska musi porozumieć się z rządami państw bałtyckich w niektórych kwestjach granicznych. Wobec tego zapowiedziana wizyta ministra Becka w stolicach tych państw przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji.

Przyczynią się również do jej wyjaśnienia wizyty litewskiego i estońskiego ministra spraw zagranicznych, udających się do Moskwy za dwa tygodnie na zaproszenie komisarza Litwinowa. Wizyty te w angielskich kołach dyplomatycznych budzą prawdziwe zadowolenie.

LITWA GOTUJE SIĘ DO PODJĘCIA STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ.

Kowno, 20. lipca. — Na linji kolejowej Kowno — Jewje bawiła specjalna komisja z ministrem komunikacji Staniszauskasem na czele. Komisja zbadała nieczynną od 15-tu lat linję kolejową głównej magistrali kolejowej Wilno — Kowno.

Komisja zapoznała się ze stanem taborów ze stanem budynków, szyn kolejowych i t. p. Według uzyskanej wiadomości z Kowna, linja ta ma być niebawem uruchomiona dla ruchu kolejowego między Polską a Litwą.

CORAZ BLIŻEJ Z WILNA DO KOWNA.

Warszawa (Havas), 20 lipca. — Mackiewicz, deputowany bloku rządowego i redaktor naczelny konserwatywnego „Słowa" wileńskiego, bawi obecnie w Kownie, dokąd wyjechali również literat Wyszomirski i prof. Sledziński. Wycieczki wybitnych Polaków na Litwę i litewskich dziennikarzy i artystów do Polski zdarzają się coraz częściej.

WYCIECZKA JAPOŃSKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice, (Havas), 20 lipca. — Przybyła tu dziś wycieczka japońska, składająca się z 11 profesorów i 6 studentów. Zwiedzać oni będą główne ośrodki przemysłowe na Górnym Śląsku.

Nowy Kryzys Robotniczy w Oregon

Życie Małego i Wielkiego Świata

Najlepszy sposób na octhłodzenie się w czasie upałów — zapomnieć o gorączce i myśleć tylko o mrozach, śniegu i lodzie. — Kto nie wierzy, niech spróbuje.

* * *

Przepowiednie obserwatorów jakoś się nie spełniają. Miesiąc temu przepowiadano, że „rząd Hitlera upadnie najdalej za dwa lub trzy tygodnie". — Już miesiąc minął, a Hitler rządzi i to nietylko rządzi, lecz zaczyna wielkie procesy przeciw tym, którzy wystąpili przeciw jego reżymowi.

* * *

Do Warszawy, ze wszystkich prawie zakątków świata, przybyło przeszło 11,000 Polaków na wielki Zjazd Polaków z Zagranicy. Jest to wielki sejm Polonji zagranicznej, dla której stolica zgotowała królewskie przyjęcie. Nasi przedstawiciele radzić będą w Warszawie nad ułożeniem programu współpracy Polonji zagranicznej z Ojczyzną.

* * *

Ośmioletnia Margery Randolph Daniel z New Yorku będzie musiała się zadawalniać do 12-go roku życia rocznym dochodem $20,000. W następnych latach, renta jej będzie podwyższona aż do $27,500 rocznie w 21 roku życia. Takie warunki zawarowano dla niej w ugodzie pozasądowej w procesie wytoczonym jej ojcu o złożenie rachunków z funduszu opiekuńczowego $1,000,000 zostawionego jej przez dziadka. — Jesteśmy jeszcze bardzo daleko od sprawiedliwego podziału bogactwa.

* * *

Jeden z profesorów Uniwersytetu Columbia w New Yorku powiada, że Ameryka ma za wiele nauczycieli i nauczycielek i proponuje 20-procentowe obcięcie „produkcji" nauczycielstwa. Zdaniem profesora, nadwyżka w zawodzie nauczycielskim jest tak wielka, że staje się profesjonalnie demoralizującą zarówno dla zatrudnionych jak i niezatrudnionych nauczycieli.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 20-go lipca: — Św. Czesława i św. Hieronima.

Jutro, sobota, 21-go lipca: — Św. Praksedy p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:32. Zachód słońca o godz. 8:20.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i prawdopodobnie w sobotę pogodnie, w dalszym ciągu gorąco. Umiarkowany wiatr, przeważnie południowo-zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 96 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej przed południem 72 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.62 i pół centa; bondy 7-proc. $115.00.

NIEWIASTY STAJĄ DO WOJNY FILMOWEJ.



Przedstawicielki organizacyj niewiast katolickich skompletowały plany pozyskania każdej członkini do kampanji przeciw nieprzyzwoitym i gorszącym filmom. Oczekuje się, że 500,000 niewiast zapisze się do Legjonu Przyzwoitości. Na ilustracji, X. Biskup Bernard J. Sheil daje instrukcję urzędniczkom Rady Niewiast Katolickich. Stoją X. J. C. Curry, wykonawczy dyrektor Rady, i X. F. S. Dineen. (Klisza Herald-Exam.)

Miasto Smaży Się w 96-Stopniowym Skwarze; Dziś i Jutro Nie Lepiej.

Ludzie Duszą Się w Mieszkaniach; Parki i Plaże Pełne.

Powiewy z nad jeziora, zwykle przynoszące ulgę miastu w okresie upałów letnich, zawiodły wczoraj kompletnie, kiedy wiatr południowo-zachodni zaczął dmuchać na Chicago żarem niesionym ze spieczonych obszarów zachodu. Temperatura dosięgła 96 stopni o godz. 4ej po południu. Było to stosunkowo nie wiele, bo w kilku miastach centralnego zachodu zanotowano oficjalnie temperatury pomiędzy 108 a 113 stopni.

Biuro meteorologiczne nie widzi żadnej nadziei ochłodzenia się powietrza dzisiaj i dodaje, że jutro prawdopodobnie też będziemy się smażyli w wysokiej temperaturze. Deszczu się nie oczekuje.

Tysiące szukają ochłody w parkach.

Po zachodzie słońca, kiedy zmierch okrył miasto, temperatura nie spadła poniżej 90 stopni, co, przy atmosferze przesyconej wilgocią, nie pozwoliło spać chicagowianom i wypędziło tłumy z nagrzanych mieszkań. Objazd parków wczesnym rankiem pokazał, że tysiące osób porzuciło łóżka i, zabierając ze sobą poduszki, poszły szukać ochłody i snu w parkach i nad jeziorem.

Wszystkie wydziały parkowe poleciły swoim siłom policyjnym okazywać względność w przestrzeganiu reguł o opróżnianiu parków i do tych instrukcyj się zastosowano. Kąpiących się nie puszczano jednak na plaże w parkach południowych, bowiem przez noc nie było na służbie żadnych strażników nadbrzeżnych.

Nad jeziorem chłodniej.

Wybrzeże jeziora najbardziej pociągało szukających ochłody, bo temperatura blisko wody była przynajmniej o 10 stopni niższa, niż o kilkaset kroków wstecz.

Tysiące innych szukało ulgi od upału i duszności wyjeżdżając samochodami za miasto. — Eksperci ruchu kołowego powiedzieli, że tłok na ulicach i drogach był wprost niebywały jak na noc w środku tygodnia.

Falę gorąca poprzedziły nad ranem krótkie deszcze i termometr pokazywał tylko 72 stopnie o godz. 9ej rano. Potem, temperatura zaczęła się szybko podnosić. Upał nie wpłynął wiele na frekwencję na wystawie światowej. W ciągu dnia i wieczora 93,378 osób zapłaciło wstęp na wystawę.

Pomiędzy innemi miastami, w których zanotowano rekordowe temperatury, były Kansas City, 108 stopni; Keokuk, Ia., i Quincy, Ill., 110 stopni. — W żadnem z tych miast nie zanotowano przedtem tak wysokich temperatur.

Daleki zachód gotuje się w skwarze.

Fala upału objęła ogromną połać kraju. Miasta w Górach Skalistych dostały swoją porcję palących promieni słońca. W Denver było 110 stopni, w Havre, Mont., Miles City, Mont. 104 stopnie. W Omaha termometr wskazywał 110 stopni, w Sioux City, Ia. i Wichita, Kans., 106, w St. Louis i Springfield, Mo., 102, w Des Moines, Ia., 105, w Springfield, Ill., 100.

Najwyższą temperaturę zanotowano w Knoxville, Iowa, 113 stopni.

Na przedmieściach chicagoskich, w wielu punktach termometr wskazywał wczoraj 100 stopni. Naprzykład w Morton Grove, Ill., o godz. 5 po południu zanotowano 100 stopni gorąca.

Dwie ofiary upału.

Dwie osoby zmarły wczoraj w Chicago, jedna bezpośrednio z upału, druga pośrednio.

Edward Parnarski, lat 45, zam. pnr. 2711 Southport ave., zmarł na atak serca spowodowany upałem. Pani Retta Album, lat 75, zmarła w szpitalu z obrażeń doznanych wskutek upadku z werandy, na której szukała ochłody.

DWAJ "GUBERNATORZY" W NO. DAKOTA BIORĄ SIĘ ZA BARY.

Wojsko Idzie z Jednym, Legislatura z Drugim.

Bismarck, N. D., 20. lipca.— William Langer, złożony z urzędu gubernator Północnej Dakoty, przygotowywał się wczoraj wieczór do nowego uderzenia na swoich wrogów. Zjawił się on niespodziewanie przed tłumem swoich sympatyków w kilka godzin po przejęciu władzy przez Ole E. Olsona, wice-gubernatora, który zakwaterował się w biurach gubernatorskich.

Olson ma za sobą wojsko, podczas gdy Langer ma po swojej stronie legislaturę zwołaną przez niego na specjalną sesję w celu rozpatrzenia decyzji najwyższego sądu stanowego, który go zdyskwalifikował do zajmowania urzędu w następstwie uznania go winnym konspiracji przeciw rządowi federalnemu w związku ze ściąganiem kontrybucyj pieniężnych od federalnych funkcjonarjuszy ratunkowych na cele polityczne.

Mimo proklamacji czynnego gubernatora Olsona, który wezwał ustawodawców, aby nie stawili się na sesję zwołaną nieprawnie przez Langera, obydwie Izby zebrały się wczoraj na Kapitolu. Langer kontroluje legislaturę i czeka tylko na kworum, aby rozpocząć atak na Olsona mimo oświadczenia swojego przeciwnika, że nie uzna uchwał tej sesji.

Samobójstwo w więzieniu.

Binghampton, N. Y. — Przenosząc śmierć nad więzienie, A J. Wahl, 21-letni kaleka, zasądzony na 20 lat więzienia za morderstwo, powiesił się w celi na krótko przed godziną zabrania go do więzienia stanowego.

PORTLAND W OBLICZU WIELKIEGO STRAJKU.

Gubernator Powołuje Wojsko; Praca Wzburzona.

Portland, Ore., 20. lipca. — Podczas gdy strajk generalny w San Francisco został odwołany i miasto zaczęło wracać do normalnego życia, miasto Portland znalazło się w obliczu groźby strajku generalnego.

Julius Meier, gubernator stanu Oregon, nakazał mobilizację 1,100 żołnierzy Milicji Krajowej w celu zapobieżenia „rozlewowi krwi i ofiarom z życia ludzkiego", kiedy przedsiębiorcy okrętowi będą próbowali złamać blokadę strajkową portu w Portland.

Miejscowy strategiczny komitet strajkowy odpowiedział na rozkaz mobilizacji uchwaleniem ogłoszenia strajku generalnego, jeżeli wojsko zostanie przesunięte do miasta z Camp Withycombe, około 10 mil od Portland. Gub. Meier poprzednio powiedział, że sprowadzi wojsko do miasta tylko wtedy, jeżeli policja okaże się niewystarczającą do skutecznego zmierzenia się z sytuacją.

Ben Osborne, wykonawczy sekretarz stanowej federacji pracy, oświadczył, że rozkaz mobilizacji milicji zwalnia pracę z przyrzeczenia danego poprzednio senatorowi Wagnerowi, że akcja w sprawie strajku generalnego będzie wstrzymana.

Senator Wagner, który przybył z New Yorku do Portland, aby pośredniczyć w załagodzeniu strajku, wyraził ubolewanie z powodu akcji gubernatora, nie tracił jednak nadziei, że pokój przemysłowy zapanuje w mieście w kilku dniach.

W swojej proklamacji, gub. Meier powiedział, że więcej niż 5,000 telegramów, malujących żywy obraz spustoszenia dokonanego nad Pacyfikiem przez strajk robotników portowych, kazały mu przysposobić się do akcji.

Niemal bezpośrednio po rozkazie mobilizacyjnym gubernatora, żołnierze zaczęli się raportować w zbrojowni. Zostali oni uwiadomieni telefonicznie, że mają się zaraz stawić na służbę.

Strajk Generalny w San Francisco Zakończony.

Tylko Robotnicy Portowi Nie Składają Broni.

San Francisco, Cal., 20. lipca. Strajk generalny w San Francisco został oficjalnie odwołany wczoraj o godz. 1 po południu. Trwał on od godz. 8 rano w poniedziałek, czyli 77 godzin. Na długo jednak przed oficjalnem odwołaniem, strajk załamał się i upadł. O zaniechaniu strajku sympatycznego oznajmił kierowniczy komitet strajku generalnego jednocześnie wzywając strajkierów do powrotu do pracy.

W sytuacji strajku robotników portowych nie zaszła jednak żadna zmiana. Przywódca strajkierów, Harry Bridges, radykał z Australji, powiedział że strajk będzie kontynuowany i że unje portowe nie oddadzą do arbitrażu kwestji unijnej kontroli nad portowemi halami wynajmu robotników. To samo powiedziały stowarzyszone z robotnikami unje morskie obejmujące robotników na pokładzie okrętów.

Odwołanie strajku generalnego otwiera teraz drogę prezydenckiemu regjonalnemu wydziałowi arbitrażowemu do wznowienia prób załatwienia strajku portowego.

Trzej członkowie wydziału, X. Arcybiskup Hanna, E. F. McGrady i O. Cushing, odbyli naradę z gen. Johnsonem, administratorem N. R. A., który teraz stanął na czele tej grupy arbitrażowej. Onegdaj, Johnson powiedział, że nie ruszy palcem, dopóki strajk generalny nie będzie odwołany. Teraz będzie mógł pokazać, co może, w załatwieniu strajku robotników portowych.

Na długo przed odwołaniem strajku generalnego, miasto zaczęło wracać do normalnego wyglądu. Uniści z różnych grup zaczęli wracać do pracy. Bartendrzy ubrali się w swoje fartuchy, rzeźnicy zaczęli rąbać mięso, balwierze mydlili swoich klientów, restauracje zaczęły wydawać potrawy, tramwaje municypalne kursowały, na ulicach zaczęły się pojawiać taksówki. Zaś kiedy rozeszła się wieść, że strajk generalny został odwołany, dawny ruch rozpoczął się w całem mieście.

JAK PROSPERUJE PRZEMYSŁ WOJENNY?

Paryż, 20. lipca. — „Oeuvre" donosi, że towarzystwo francuskie do wyrobu środków wybuchowych Cheddit, rozporządzające kapitałem zakładowym w wysokości 1.600.000 franków, dokonało w ostatnim roku sprawozdawczym odpisów na przeszło 6 miljonów franków i miało 1.800.000 franków czystego zysku.

Oznacza to, że dywidenda będzie wynosiła 100 procent — pomimo odpisów wynoszących 4-krotną wysokość kapitału zakładowego.

NIEMKI ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO.

Warszawa, 20. lipca. — W zawodach atletycznych kobiet w Warszawie, Niemki zwyciężyły 64 do 35. Porażkę Polek wyjaśnia częściowo — nieobecność Walasiewiczówny, która ciągle jeszcze cierpi z powodu zwichnięcia nogi. — Wajsówna rzuciła dyskiem na odległość 42 metry i 89 centymetrów, czyli o [illegible] centymetórw mniej, niż wynosi rekord światowy.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Listy z Polski na stacji pocztowej.

Wydział listów ogłoszonych na głównej stacji poczty chicagoskiej, w budynku sądów federalnych, róg ulic West Adams i South Clark donosi, że są tam listy z Polski, po które trzeba zgłosić się osobiście. Poszukiwani dzisiaj w sprawie tych listów są: 3 Demska pani E. P.; 6 Gadacz Jakób; 7 Guliński Jerzy; 13 Stanik Walerja; 15 Szoffer Herman.

* * *

Przyznano im podwyżkę pensyj.

Około 15,000 pracowników i pracownic spółek Commonwealth Edison, Peoples Gas Light and Coke Co. i Public Service Co. of Northern Illinois, jak donosi George A. Ranney, wice-przewodniczący tych trzech spółek użyteczności publicznej, otrzymają dnia 1-go sierpnia podwyżkę pensyj. Podwyżka ta równać się ma 1-3 zniżki jaką pracownicy przyjąć musieli dnia 1go sierpnia, 1932 roku.

* * *

Policja z Detroit poszukuje Warcholla i jego żonę.

Policję chicagoską prosił wczoraj szef policji miasta Detroit, Mich., o odszukanie Andrzeja Warcholla i jego żony oraz Edwarda Warcholla, którzy tu przybyli, aby zwiedzić wystawę światową. Państwo Warcholl jak i też Edward Warcholl proszeni są o szybki powrót do Detroit na pogrzeb Jana Warcholla. Wycieczkowicze przyjechali do Chicago w automobilu marki „Chevrolet", z licencją na stan Michigan nr. V-42738.

* * *

Dzisiaj ważne posiedzenie weteranów polskich.

Posiedzenie członków Posterunku nr. 4go im. T. Roosevelta, z Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich odbędzie się dzisiaj wieczorem, w dużej sali p. Stefanika, pnr. 1401 ul. West Superior, o godzinie 8mej. Ważne to posiedzenie wymaga obecności każdego członka, jak nam podaje Jan Luka, komendant.

* * *

Dzisiaj wieczorem, na Wacławowie.

Posiedzenie Klubu Belmont Central Park Improvement odbędzie się dzisiaj, dnia 20go lipca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń.

* * *

Dostojny gość z Polski zwiedził biuro Dziennika Chicagoskiego.

Wczoraj po południu biuro Dziennika Chicagoskiego, zwiedził J. E. X. Biskup Leon Witmański z Płocka. Towarzyszył mu X. Piotr Witmański kuzyn jego, asystent przy parafji św. Józefa w Chicago. W przyszły poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 10tej rano, J. E. X. Biskup Witmański odprawi pontyfikalną Mszę św. za duszę ś. p. Walerji Witmańskiej, matki X. Piotra Witmańskiego, w kościele św. Jana Bożego, róg ul. 52ej i South Throop ul.

* * *

Urządzają piknik w ogrodzie weteranów 5go sierpnia.

Towarzystwo Ratunkowe Parafji Strzelce Wielkie urządza piknik w ogrodzie weteranów przy Ridgeland avenue i ulicy 91ej, w niedzielę, dnia 5go sierpnia, o godzinie 12tej w południe. Do tańca przygrywać będzie orkiestra L. Białonia. Jechać można tramwajem Western avenue do 95tej ulicy a potem autobusem na zachód do Ridgeland avenue, gdzie znajdziecie wskazówki dalszej drogi do ogrodu.

* * *

Piłsudczycy urządzają wycieczkę 12go sierpnia.

Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gr. 2495 Z. N. P., urządza doroczną wycieczkę w niedzielę, dnia 12 sierpnia do lasku Smulskiego. Zabawa rozpocznie się o godzinie 10tej rano; do tańca przygrywać będzie orkiestra L. Białonia. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Poszukują rodziców zaginionych dziewcząt.

Policja chicagoska przy pomocy policji w Park Ridge poszukuje rodziców lub krewnych dziewcząt, które w Park Ridge znaleziono zabłąkane wczoraj rano. Są to Phyllis Kwit, lat 9 i jej siostra, Lorraine, lat 6, które powiedziały policjantom, że nieznany im starzec zabrał je na przejażdżkę w automobilu z narożnika ulicy 22ej i Kedzie avenue. Wycieczka ich zakończyła się, gdy satrzec ten kazał im wysiąść z maszyny w Park Ridge. Chicagoskiej policji do tej pory nie doniesiono o zaginieniu tych dwóch dziewcząt.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Oceanic is classed as an adverb in the English language			
2. Ortho is a prefix meaning crooked or uneven			
3. Purim is a Jewish feast observed annually to commemorate the deliverance of the Jews			
4. Sundry means various or several			
5. "Prima facie" is Latin for on the last view			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Specjalna Wysprzedaż.

W dzisiejszym numerze tego pisma jest ogłoszona bardzo ważna wysprzedaż w „MIDWEST SKŁADACH". Na wysprzedaż tą wyznaczone są różne artykuły po nadzwyczaj niskich cenach. A więc każda zapobiegliwa gospodyni będzie miała sposobność poczynienia przy zakupnach wielkich oszczędności.

W MIDWEST SKŁADACH ceny są zawsze niskie, lecz podczas tej wysprzedaży każda gospodyni może korzystać z dodatkowych taniości, a to dlatego, że organizacja MIDWEST SKŁADÓW nabyła różne specjalne towary wprost od fabrykantów.

MIDWEST SKŁADY zużywają bardzo wiele towaru, który zakupują w ogromnych ilościach przez swoją własną hurtownię całymi wagonami wprost od producentów i fabrykantów. Fabrykanci owi również od czasu do czasu wyznaczają towary na sprzedaż po specjalnie niskich cenach, z czego zawsze korzysta hurtownia MIDEST SKŁADÓW i kupuje je w wielkich masach. Oszczędności poczynione przez MIDWEST SKŁADY przez takie zakupna, przechodzą następnie do odbiorców tych składów w formie niższych cen.

Każda więc gospodyni powinna skorzystać z nadarzającej się sposobności tej niezwykłej wysprzedaży, by zaopatrzyć swą spiżarnię na przyszłość. Pomiędzy artykułami wyznaczonemi na tą wysprzedaż są takie, jakie używane są każdego dnia, a więc przez zakupienie ich w większej ilości podczas tej wysprzedaży, każda gospodyni będzie miała wielki zysk.

Wszyscy już wiedzą o tem, że towary w MIDWEST SKŁADACH są zawsze jak najlepszego gatunku. Wystarczy tylko spojrzeć na marki, umieszczone na puszkach czy paczkach, a wie się już z góry, że są to takie artykuły jakie są ogólnie znane ze swej dobroci, smaku i świeżości.

Dobry towar za bardzo niską cenę. Spodziewać się więc należy, że wszystkie zapobiegliwe gospodynie skorzystają z tej nadzwyczajnej wysprzedaży.

Posiedzą 6 Miesięcy w Kozie.

Zastępca sędziego powiatowego W. G. Knoch wczoraj skazał na 6 miesięcy więzienia powiatowego pięciu klerków i sędziów wyborczych, uznanych winnymi dopuszczenia się oszustw w dniu kwietniowych prawyborów w 56ym precynkcie 27ej wardy.

Więzieniem ukarani byli: Jerzy Briggs, 628 ul. West Madison; Fred Brown, ul. 29 South Canal; Robert J. Burns, 15 ul. North Desplaines; Jerzy F. Boyd, 610 ul. West Madison i Jerzy O. Murray, 607 ul. West Madison.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

SO YOU SMART ALEC, YOU THOUGHT YOU COULD TAKE ME FOR A SWIM AS WELL AS A RIDE — THIS THING IS FULL OF WATER — SCRAM!!

IT WAS O.K. A MINUTE AGO!

DAD FILBERT AT LAST FOUND A WAY TO PREVENT HIS DAUGHTER FROM RIDING AROUND WITH THAT SPEED DEMON FROM HOOTSTOWN

Sędzia Scheffler Posłał Pijanych Automobilistów Do Więzienia.

Sędzia Edward S. Scheffler, urzędujący w sądzie „Bezpieczeństwa" wczoraj poczynił kroki w celu wstrzymania stron skarżących od cofania skarg sądowych po otrzymaniu odszkodowań od pijanych automobilistów.

Hieronim Smith, lat 45, z pnr. 325 ul. E. 20ta, stawał wczoraj przed sędzią Schefflerem, oskarżony o kierowanie autem, gdy był pijany. Aresztowano go w ubiegłą sobotę po kolizji jego maszyny z autem H. R. Dailey, 953 Foster ave., przy narożniku Cermak rd. i Calumet ave.

Adwokat Smith'a w sądzie oświadczył wczoraj, że Dailey po wniesieniu oskarżenia przeciwko jego klientowi nie chciał takowego podpisać.

„Ja chętnie podpiszę zażalenie", zaofiarował się policjant Jan J. Goles, który Smitha aresztował. „Oskarżyciel nie chce go procesować dlatego, że ten mu wypłacił odszkodowanie."

„Nie", odpowiedział sędzia Scheffler. „Ludzie muszą się nauczyć, że sam fakt, iż wypłacono im odszkodowanie nie zwalnia ich od procesowania oskarżonych o pijaństwo automobilistów. Żadne takie sprawy nie ujdą przesłuchania w sądzie „Bezpieczeństwa", dlatego, że odszkodowanie zostało wypłacone."

Sędzia nakazał wydać warant, aby zmusić Dailey'ego do przybycia na rozprawę do sądu dnia 31go lipca.

Stefan Oskierko, z pnr. 4239 S. Kedzie ave. za kłamstwo posiedzi 20 dni dłużej w więzieniu. Oskierkę aresztowano za pijaństwo i nierozważną jazdę automobilową po rozbiciu jednej z pomp na stacji gazolinowej pnr. 4001 ul. Fillmore.

Przed sędzią Schefflerem Oskierko powiedział, że wypił tylko dwa kufle piwa i to 145 mil od Chicago. Zaprzeczył tak że fakt iż poprzednio był aresztowany. Skazano go na 10 dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary, gdy policjanci zeznali, że Oskierko był pijany czego dał dowód swojem zachowaniem się po aresztowaniu.

Urzędnik probacji w rekordach wyszperał, że Oskierko stawiony był parę tygodni temu na trzymiesięczną probację przez sędziego Michała G. Kaspra, przed którym stawał oskarżony również o pijaństwo i nierozważną jazdę. Sędzia Scheffler wtenczas nałożył dodatkową karę 20 dni więzienia miejskiego i rozkazał, aby Oskierko jako przekraczający prawo probacyjne oddany był z powrotem sędziemu Kasprowi, po odsiedzeniu kary więziennej.

Jan Zgleński, 8436 Burley ave., tęgi pracownik w stalowni, ze łzami w oczach prosił sędziego Schefflera, aby go nie posyłał do więzienia, gdyż w domu ma dwoje dzieci bez opieki matczynej. Najechał on swoim automobilem na maszynę parkowaną, a uczynił to po pijanemu. Obiecał sprzedać maszynę. Sędzia Scheffler karę mu darował, ale stawił go na probację sześć miesięczną nakazując Zgleńskiemu w tym czasie nie używać swojego automobilu na przejażdżki.

Zjazd Pol. Adwokatów w Cleveland, O.

Stefan Adamowski przewodniczącym.

Konwencja Polskich Adwokatów, która się rozpocznie 23 lipca w hotelu Hollenden w Cleveland, O., i potrwa przez tydzień, zapowiada się interesująco. Zjedzie na tę konwencję wielu wybitnych naszych adwokatów i wielu polskich sędziów z wszystkich zakątków Stanów Zjedn. Będzie to druga konwencja z rzędu; pierwsza odbyła się w Chicago, w 1933, podczas Tygodnia Polskiego na Wystawie.

Sesja pierwsza rozpocznie się w poniedziałek, 23go lipca. Przewodniczącym pierwszej sesji będzie adwokat Stefan Adamowski. Inwokację odmówi ks. Prałat M. J. Orzechowski. mowę powitalną w imieniu Polskich Adwokatów wygłosi sędzia Józef F. Sawicki, prezes Stow. Polskich Adwokatów, z Cleveland, O. W imieniu miasta Cleveland mowy wygłoszą mayor miasta Harry L. Davis, Sylvester McMahon, prezes Cleveland Bar Assn., i Joseph Stern, prezes Cuyahoga Bar Association.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

MORE THAN A HALF-MILLION PEOPLE LIVE ON THE DESERT LAND OF THE SAHARA

AS AN AID TO BEAUTY, WOMEN OF FRENCH EQUATORIAL AFRICA WEAR PORCUPINE QUILLS INSERTED IN THE NOSE

SWEETBREAD — A POPULAR TERM FOR THE THYMUS AND PANCREAS GLANDS IN AN ANIMAL, ESPECIALLY A CALF USED FOR FOOD

IN CHINA THERE IS ONE NATIVE CHRISTIAN TO EVERY 200 INHABITANTS

Z TRÓJCOWA

W tych dniach na Trójcowie zaszły zmiany w personelu miejscowych księży. Z rozporządzenia władzy zakonnej Zgromadzenia św. Krzyża ks. Franciszek Luźny i X. Zygmunt Jankowski udają się na inne stanowiska. X. Luźny został proboszczem parafji św. Jadwigi w South Bend, Indiana, a X. Jankowski wikarym w tejże parafji. Na ich miejsce przychodzą dobrze już znani Trójcowianom kapłani, mianowicie X. Stanisław Gruza i X. Stanisław Kuszyński. X. Gruza będzie superjorem księży trójcowskich. Wymienieni księża będą na swoich nowych stanowiskach w tę niedzielę.

*

Wycieczka letnia Trójcowa, o której się tyle ostatniemi dniami mówiło, należy już do przeszłości. Pogoda świetnie sprzyjała, była wprost idealna. Brakiem więc pogody nie mogą się wymawiać ci co na pikniku nie byli. A jednak uczestników nie było zbyt wielu. Naliczono zaledwie 800 dorosłych za biletami. Z tego powodu dochód nie może być okazały. Komitet spodziewa się, że czystego dochodu nie będzie więcej jak $500.

*

Całkowitego raportu finansowego z wycieczki jeszcze niema. Brak pewnych danych co do biletów sprzedanych przed dniem pikniku. Towarzystwa, które brały udział w konteście sprzedaży biletów proszone są o rychłe przedstawienie dokładnych rachunków ze swojej pracy. Każdy ciekawy wiedzieć jak kontest się udał i które towarzystwo wyszło w nim zwycięsko. Na to pytanie jednak dać odpowiedzi nie można tak długo jak nie otrzyma się dokładnego sprawozdania kontestantów.

*

Uczestnicy wycieczki mówią, że ubawili się doskonale. Było gdzie się bawić, bo ogród duży i cienisty. Było też czem się bawić. Oprócz zwykłych wyścigów dla młodzieży było innych różnych zabaw bez liku. Były gry niektóre zupełnie nowe, z których wyróżniało się i zaciekawiało tak zwane „morskie oko".

*

Między gośćmi obecnymi na pikniku prym pod każdym względem trzymał nasz alderman p. Franciszek Konkowski. W gronie znaczniejszych gości obecnych zanotował sobie reporter jeszcze następujących. Byli: Piotr Rostenkowski, D. J. Griffin, Leon Karwowski, Ignacy Piśkiewicz, Antoni Kołakowski, Jan Gołąb, Antoni Lisowski, Jan Names, Paweł Biedrzycki, Władysław Wróbel, Ludwik Cepa, Piotr Gierszewicz, Kazimierz Konieczny, pani J. Frey, Franciszek Lessman, Paweł Marciniak, Józef Wiermański, Józef Makarski, Franciszek Stybowski, Józef Rottau, Józef Rączka, M. Bernadzikowski, Edward Skorupa, Zenon Lach, Piotr Wójcik, Józef Zaborowski, dr. Stanisław Pluciński, dr. F. Piśkiewicz, dr. M. Kamiński, dr. Józef Cieśla, Stanisław Warzałła, Stanisław Grochowski, Andrzej Starsiak, Edward Piszałowski, Franciszek Jakubek, Jan Michalik, Józef Stempiński, Stanisław Biegalski, Józef Piątek, Jan Gruszeczka, Józef Kurek i Edward Graczykowski.

*

Wdzięczne Trójcowo pragnie złożyć uznanie wszystkim którzy przyczynili się do pomyślnego przeprowadzenia wycieczki. Główny komitet stanowili: W. H. Sajewski, Teresa Białoruska, Edmund Meller, Wincenty Sadowski, Józefa Orłowska i Jan Kielian. Przy wejściu i kasie urzędowali: Józefa Lisewska, Józef Jednakowski i Józef Wiermański. W kuchni i restauracji usługiwały: T. Białoruska, Anna Schweda, K. Brońska, K. Kańka, W. Bleźnicka i Ewa Mazur. Urzy bufecie krzątali się: W. Sajewski, W. Dużewski, P. Nawrot, L. Górski, Jan Drechny, J. Błażek, J. Nawdzion, J. Wikłacz, M. Jarzembski i W. Sadowski. Przy lodach były zajęte: J. Orłowska, W. Nowakowska, N. Marchlewicz, J. Duszyńska, K. Martinaitis i Marja Straube. W kiosku cukierków pracowały: A. Słomińska i M. Fuhl. Przy „Morskiem Oku" ogromnie zajęci byli pod przewodnictwem ks. F. Nowakowskiego Emil Dymek, T. Myśliwiec, Józef Janusz i Edward Barnet. Przy kołach szczęścia pod dyrekcją ks. Z. Jankowskiego pracowały: J. Jeremicz S. Górzyńska, H. Furgał, M. Sroka, Z. Szaflarska, E. Namyst, J. Janusz i W. Jendryczka. Przy automobilach służyli publiczności: S. Jakacki, E. Jakacki i J. Gąsior. Komitet porządku stanowili: F. Kwiatkowski, J. Pijawka, F. Ławniczak, J. Merczak,ę S. Majewski, J. Kopera, K. Giziński, F. Danielski, W. Fijałkowski i J. Janusz. Przy kontestach manażerem był ks. F. Nowakowski, któremu pomagali: Stanisław Winiarski, Jan Pawełek, K. Kalas, E. Przybyło i E. Miączyński. Głównemu komitetowi pomagał Antoni Apanowicz, sekretarz kancelarji parafjalnej.

Śmiertelny skok z 12go piętra.

Los Angeles, Cal. — Niejaki Robert Landsdowne, lat około 24, skoczył z dachu 12-to piętrowego budynku na bruk, zabijając się na miejscu. W ubraniu denata znaleziono listy adresowane do niego jako majora w armji angielskiej.

Uparty zając.

Jeden strzelec do drugiego: — Do djabła, strzelam i strzelam a ten zając nie chce zwrócić na to uwagi.

Wycieczka z Władysławowa na Letnisku Bordina.

Młodzież z Władysławowa lubi widać gry i zabawy na świeżem powietrzu, bo często, w miarę możności, organizowane są wycieczki poza miasto przez różne kluby i towarzystwa. Któżby nie pragnął zażyć świeżego powietrza nad pięknem jeziorem?

W ub. niedzielę wycieczkę taką zorganizował Klub Immaculata pod przewodnictwem ks. kapelana Klubu, J. Gilewskiego i p. Łucji Góskiej, znanej działaczki Władysławowa. W wycieczce wzięło udział około 80 osób. Wycieczkowicze spędzili cały dzień na polskiem letnisku p. Sylwestra Bordina, w Twin Lakes, Wis. Przez cały dzień bawiono się wesoło, zażywano wyśmienitej kąpieli, grano w piłkę na specjalnem boisku przy letnisku p. Bordina, urządzano gry i zabawy wszelkiego rodzaju. Każdy z wycieczkowiczów chwalił sobie wyśmienitą kuchnię polską p. Bordina, który jest mistrzem sztuki kulinarnej z Europy i przez czas dłuższy prowadził restaurację w Chicago.

Pod wieczór, kiedy już dzień miał się na schyłku, młodzież w wygodnych omnibusach powróciła do domowych pieleszy, wielce zadowolona z wycieczki.

Ucieczka z więzienia.

Lansing, Kans. — Dwaj więźniowie w tutejszym stanowym zakładzie karnym ubezwładnili dozorcę, zabrali mu rewolwer i strzelbę i uciekli samochodem zarekwirowanym pewnemu farmerowi.

Brak $2,000,000 Na Wykończenie Mostu

Sekretarz spraw Wewnętrznych w Washingtonie wczoraj cofnął i skreślić kazał sumę $6,877,000 wyasygnowaną przez PWA. na ukończenie mostu nad ujściem rzeki Chicago. Twierdzi, że gwarancje ofiarowane nie są możliwe do przyjęcia.

Urzędnicy parku powiedzieli wczoraj wieczorem, że nie obawiają się żadnych trudności skoro tylko sąd najwyższy uzna za konstytucyjne prawo połączenia parków miejskich.

Kontroler Filip Sanders z nowej skonsolidowanej Rady parków powiedział:

„Urzędnicy Lincoln parku już wydali około $3,000,000 na budowę mostu. Północna strona mostu może być wkrótce wykończona, gdyż materjał potrzebny posiadamy. Brak jest tylko $2,000,000 na wykończenie tej budowy mostu.

„Większy wydatek przy budowie mostu poniesie zapewne Rada parków na południowej stronie miasta.

„Ale jeśli skonsylidowanie parków zostanie uznane za legalne przez sąd najwyższy nie myślę, że będziemy mieli wiele kłopotu z finansowaniem projektu".

THE TUTTS By Crawford Young

DAD STUBBY GRACIE SNOOKS BUD CLARA MOM

DAD WAS SO EXCITED AT GETTING A PAY RAISE THAT HE STARTED TO THE OFFICE IN HIS BATHROBE

YOU CAN SEE TIMES ARE A LOT BETTER — EVERYBODY IS SMILING —

LISTY HANDLOWE... Z POEZJĄ.

— Panie Cynamon, pan jesteś żaden korespondent! Pan jesteś, „Bez krwi, bez ducha, to szkieletów ludy". Pan nie masz poezji, stylu!...

— Staram się, panie szefie!

— Pan się nie starasz, pan się starzejesz. Listy trzeba pisać w zależności od człowieka, pogody, kto komu winien. I dużo polotu! Weźmy ten list. Firma „Wybuchowiec i Nagły" upomina się o pieniądze od nas. Coś pan już odpisał?

— Napisałem: Z żalem stwierdzamy, iż nie jesteśmy w stanie...

— Tak poprostu? Nie, panie Cynamon. Pisz pan:

Wielce Szanowny Panie!

Już wiosna w pełni opanowała naturę. Niewinne ptaszęta zawodzą sobie na gałązkach, drzewa obsypują się liśćmi. — Wszystko się cieszy, że zima już minęła. A pan w takiej chwili masz miedziane czoło upomnąć się o pańskie głupie 600 franków? „I poco te męki, tajemne udręki", jak mówi poeta, kiedy i tak wiemy obaj, że wszystko, do złotych zębów włącznie, przepisałem na żonę. Pozostańmy więc nadal przyjaciółmi. Pański oddany, ale nie oddający...

Widzisz pan, to jest list.

— Tutaj jest jeszcze, panie szefie, list do firmy „Koniecznik i Syn", co są nam winni dwieście franków.

— Przeczytaj pan.

— Jeszcze raz uprzejmie prosimy o oddanie...

— Źle. Znów bez poezji. Pisz pan:

Panie Koniecznik z Synem!

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły, i coś tam klaska za borem. To ja, Panie Konieczník, klaskam o swoje 200 franków. Wielu uczciwych ludzi gryzie już ziemię, ale pan niestety gryziesz tylko mnie. Drzewa okryły się już zielenią, ptaszki z Kataszkiem śpiewają w zawody, a pan mi chcesz zrobić zawód? Miej wstyd w sercu i patrzaj w serce. Do zobaczenia moich 200 fr. Szczerze oddany.

— To jest list, co?

— Palce lizać, panie szefie!

— Obliż pan, bo są brudne. Choź pan, załatwimy resztę korespondencji.

„Galerja Morska."

W Gdyni powstaje t. zw. „Galerja Morska", to zn. budynek, którego główną część stanowi wielka sala, 30 m. długa i 13 m. szeroka, gdzie znajdą pomieszczenie obrazy o tematach morskich oraz dzieła sztuki pomorskiej. Całe społeczeństwo wita powstanie Galerji Morskiej z wielką radością, — gdyż potężnej Gdyni przybędzie nietylko nowy, wspaniały budynek, lecz szerokie rzesz podróżników z kraju i zagranicy będą mogły również podziwiać piękne krajobrazy morskie naszych artystów-malarzy i poznać się bliżej ze sztuką ludową Pomorza.

Wybuch dynamitu poranił 5 ludzi.

Kansas City, Mo. — Przedwczesna eksplozja dynamitu podczas łamania gruntu pod nowe audytorjum miejskie przyprawiła pięciu robotników o ciężkie rany.

NA UTRZYMANIE PORZĄDKU.



Oddział gwardji narodowej ze swym sztandarem, maszeruje z dworca do kwater wojskowych w San Francisco, gdzie ma za zadanie stać na straży porządku i ładu.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski; Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Główny Zarząd Macierzy Polskiej ma moralne prawo domagać się od nas rzetelnej i chętnej współpracy dla osiągnięcia wspólnemi wysiłkami takich rezultatów, jakieby zapewnić zdołały organizacji naszej nietylko znośną egzystencję, ale aby postawiły ją na wyższym szczeblu rozkwitu i rozwoju.

*

Moralnym zaś obowiązkiem wszystkich macierzystów i macierzystek jest karnie oddać się pod rozkazy włodarzy, których na czoło naszej organizacji postawiliśmy — a tymi są urzędnicy Głównego Zarządu. Starajmy się wszelkie ich poczynania wspierać naszą współpracą, co wyjdzie z korzyścią dla nich, dla nas a dla naszej organizacji w szczególności.

*

Zrozumienie obowiązku nakazuje wspólne się wspieranie, nakazuje solidarność poczynań, nakazuje jak najściślejszą współpracę. W każdej pracy, a tembardziej w organizacyjnej, punktualność odgrywa przeogromną rolę, ma wielkie znaczenie. Mamy przykładów aż nadto wiele na to, że brak punktualności zniweczył nieraz najpiękniejsze zamysły, popsuł najlepsze projekty, ubił najkorzystniejsze uchwały.

*

Konieczna jest współpraca pomiędzy macierzystami i macierzystkami a zarządami Oddziałów, potrzebna jest współpraca pomiędzy Oddziałami a Zarządem Głównym. Koniecznem jest zrozumienie obowiązku współpracy wszystkich nas do Macierzy Polskiej należących.

*

Dlaczego? Przez brak zrozumienia, lekceważenie współpracy a więc i przez nieprzestrzeganie punktualności — wychodzą tylko nieporozumienia, a w konsekwencji szkodliwie dać się może to odczuć tak na pracy w Oddziałach i w organizacji. Obopólne zrozumienie się jest więc bardzo wskazane.

*

Kącik Macierzy Polskiej, ukazujący się na szpaltach Dziennika Chicagoskiego, regularnie co tydzień, służy sprawom organizacji, pragnie jak najkorzystniej dla spraw organizacji pracować, ale również ma to moralne prawo domagać się ze strony wszystkich interesowanych współpracy. Nawołujemy i zachęcamy niemal każdego tygodnia łaskawych macierzystów i macierzystki do nadsyłania na ręce sekretarza generalnego p. Pawła Hadamika, p. nr. 1643 Milwaukee ave. wiadomości z działalności i pracy w Oddziałach i dotychczas jakby grochem o ścianę rzucał, niema współpracy a tej właśnie brak daje się dotkliwie odczuwać.

*

W tej sprawie dobry przykład powinni chyba dawać ci właśnie, którzy stoją na czele Oddziałów, mianowicie urzędnicy i urzędniczki, którym dobro naszej organizacji powinno leżeć na sercu. Zapomnieć można raz, lub dwa razy, usprawiedliwianie się brakiem czasu także jest przyjęte i zrozumiane, ale nie stale i ciągle. Czyż nie lepiej jest donieść nam o posiedzeniach, zabawach, piknikach i innych imprezach — przecież jest to reklama bezpłatna i słuszna i korzystna dla Oddziałów i równocześnie dla naszej organizacji. Trzeba tylko chcieć, a robota będzie zrobiona. Powiada przysłowie, że przy szczerych chęciach i dobrej woli można cudów dokonać.

*

Raz jeszcze ponawiamy naszą prośbę i serdecznie prosimy o zastosowanie się do niej a będziemy wszyscy zadowoleni.

*

Książeczki z biletami na Dzień Polski na wystawie światowej, można nabywać w Domu Macierzy Polskiej, p. nr. 1643 Milwaukee ave. Dzień Polski odbędzie się w ostatnią niedzielę przyszłego miesiąca.

*

Oddział św. Konstancji Nr. 133 Macierzy Polskiej, odbędzie swe regularne miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 22go lipca, w sali parafjalnej św. Fidelisa. Początek o godzinie 1:30 po południu. Prezeska pani K. C. Grabowiecka prosi wszystkich małoletnich, ażeby przybyli na posiedzenie, ponieważ rozdane będą bilety na wycieczkę, którą urządza Wydział Pań przy Macierzy Polskiej. Wycieczka ta odbędzie się w środę, dnia 22go sierpnia, w ogrodzie Avenue Inn, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha.

*

Na sekretarza Obchodu Cudu nad Wisłą, powołano Pawła Hadamika, sekr. gen. Macierzy Polskiej. Obchód ten odbędzie się w niedzielę, dnia 12go sierpnia, przy pomniku Kościuszki, w parku Humboldta, o godzinie 2:30 po południu.

*

Dwudziestopięciolecie założenia Oddziału św. Teresy, Nr. 43 Macierzy Polskiej na Jackowie święcone będzie Wieczornicą, w poniedziałek, dnia 23go lipca, w sali posiedzeń. Początek o godzinie 8ej. — Msza św. na intencję Oddziału i członkiń odprawiona będzie w niedzielę, 22 lipca, o godzinie 7:30 rano, w kościele św. Jacka. Zarząd Główny wysyła swą reprezentację.

*

Sekretarze Oddziałów, którzy nie zwrócili „cegiełek" na Cmentarz Polskich Żołnierzy we Francji, lub pieniędzy za nie, proszeni są uczynić to bezzwłocznie. Sprawa nie cierpi zwłoki, ponieważ biuro Zarządu Głównego musi wystawić sprawozdanie Komitetowi, który się tą sprawą zajmuje.

*

Od ostatnich kilku dni egzaminatorzy Wydziału Asekuracji ze Springfieldu, badają stan finansowy organizacji naszej. Egzaminacja wykazuje, że Macierz Polska, pod względem finansowym, stoi na bardzo wysokim poziomie. Stopień wypłacalności wynosi 107.8 procent. Ponadto jest nadwyżka w sumie $100,000.

Zemsta 6-letniego dziecka.

Straszny pożar zniszczył Nową Wieś w gminie Brzeźno. — Pastwą płomieni padło tam 21 gospodarstw, liczących razem 60 budynków. W toku dochodzeń ustalono niezwykłą przyczynę pożaru. Oto 6-letni syn pewnego gospodarza pokłócił się ze swym stryjecznym bratem, rówieśnikiem, który złapał jego młodego gołębia i nie chciał go oddać, zamknąwszy się w stodole. Chłopak postanowił więc go „wykurzyć" ze stodoły: zapalił garstkę słomy i podłożył ją pod wrota stodoły. Stodoła stanęła w płomieniach i pożar, przerzucając się z budynku na budynek, zniszczył pół wsi. Straty, jakie wynikły wskutek pożaru, oceniane są na 150,000 złotych.

Major skopany na śmierć przez plumbera.

Scott City, Kans. — Major C. W. Cleecker ze Scott City został powalony na ziemię i skopany na śmierć przez Joe Westa, plumbera, podczas kłótni o licencję plumbiarską. Major uderzył Westa, który nie pozostał mu dłużny i pobił go brutalnie. Westa aresztowano

BLOKADA.



Pikiety strajkowe w zakładach Kohlera, w Kohler, Wis., zatrzymują pociąg wjeżdżający na grunta fabryczne. Atak gazowy, wykonany przez deputowanych szeryfa, został przez strajkierów odparty. (Klisza Int. News)

BYŁY BOJOWIEC OSKARŻONY ZA NALEŻENIE DO OCHRANY CARSKIEJ.

Ubiegłego roku pisma „Życie Robotnicze" i „Dzień Dobry Ziemi Radomskiej" wychodzące w Radomiu, zamieszczały listy prowokatorów i konfidentów z okresu walk rewolucyjnych.

W jednej z list wymieniony był Adam Walczak, obecny buchalter Ubezpieczalni Społecznej w Radomiu. Autorzy zarzucali mu zdradę sprawy narodowej w roku 1905, kiedy to Walczak był szeregowcem N. Z. R. i należał do bojówki piątki Rusinowicza, był jednocześnie konfidentem ochrany carskiej.

Walczak, czując się dotkniętym i chcąc się zrehabilitować, skierował sprawę na drogę sądową oskarżając redaktorów pism Stanisława Wieczorka i Franciszka Borowskiego o zniesławienie.

Proces był już kilkakrotnie odraczany ze względu na to, że Walczak podjął się sprowadzenia dokumentów z Rosji. To mu się jednak nie udało i proces znalazł wreszcie epilog w tutejszym Sądzie Okręgowym.

Rozprawa trwała 2 dni i wzbudziła ze względu na jej charakter i tło, niebywałe zainteresowanie.

Sala sądowa wypełniona była wyłącznie byłymi więźniami politycznymi.— Zeznawali byli członkowie i bojowcy N. Z. R.

Sąd skazał oskarżonych redaktorów na 2 tygodnie aresztu, na zapłacenie po 100 złotych grzywny oraz opublikowanie odwołania w 3 pismach na własny koszt. Zdaniem sądu oskarżeni nie przeprowadzili w 100 procentach dowodu prawdy, że Walczak był konfidentem i prowokatorem. Obrońcy adw. Fenigstein i adw. Karniol zapowiedzieli apelację.

Był to jeden z rzadkich procesów w dziejach sądownictwa polskiego, mających za tło okres walk rewolucyjnych z roku 1905.

Paronimika oznacza wyrazy jednakowo wymawiane, ale różniące się pisownią i znaczeniem, np. lód — lud.

W restauracji.

— Kto jest ten, tak rozkosznie uśmiechnięty jegomość przy obfitej zastawie?

— To bankrut. Właściciel dóbr okolicznych.

— A kto jest ten ponuro zamyślony jegomość nad szklanką piwa?

— To główny wierzyciel tamtego.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Lepiej Późno, Niż Nigdy.

Proces 14-letniego Jurka Rogalskiego, potraktowany sensacyjnie przez miejscową prasę amerykańską, która przeszła nad nim do porządku dziennego po ogłoszeniu wyroku, obudził przecież pewne słuszne refleksje, niestety, trochę spóźnione.— We wczorajszem wydaniu „Chicago Daily News" ukazał się edytorjał zatytułowany „Prawo i chłopiec", który brzmi jak następuje:

„Kiedy Jerzy Rogalski, czternastoletni uprowadziciel Doroty Zietlow, został zabrany do Joliet, zniknął z oczu i myśli publiczności na okres czasu, jaki, w najlepszym razie, potrwa blisko dziesięć lat. Spędzi on wiek dorastający w oddziale więzienia stanowego — prawdopodobnie w Pontiac. Zadecyduje o tem stanowy departament dobra publicznego po zbadaniu chłopca przez wydział specjalistów. W Pontiac, mógłby on dokończyć szkołę i nauczyć się jakiegoś rzemiosła. Przy nowem prawie klasyfikacyjnem stan bezwątpienia zrobi, co może, dla przywrócenia społeczeństwu chłopca, którego osądził kryminalistą.

„Jednakowoż jest wielu takich, którzy są silnie przeświadczeni, że to, co stan może zrobić dla młodego Rogalskiego, nie jest najlepszą rzeczą, jaką możnaby zrobić dla dojrzewającego chłopca .Prawo klasyfikacyjne polepszyło jego sposobności, nie można jednak odmówić pełnej racji tym, którzy twierdzą, że chłopca tak niedojrzałego powinno się traktować jako przestępcę, nie jako zbrodniarza.

„Przy pospolitej interpretacji prawa, kiedy ktoś w wieku objętym jurysdykcją sądu dla małoletnich, jest oskarżony o zbrodnię, sąd karny może objąć jurysdykcję. Dlatego to Rogalski, chociaż był więźniem sądu dla małoletnich, został przekazany sądowi karnemu. I dlatego też musi iść do więzienia jako towarzysz przestępców starszych od niego o pięć do dziesięciu lat.

„W sądzie karnym stan jest surowym mścicielem naruszonego prawa; w sądzie dla małoletnich, stan jest rodzicem wykonywującym władzę karania przyczem dominującym celem jest poprawa, sprowadzenie winnego na prostą drogę. Tu stan może wydawać sąd na podstawie informacyj i względów, jakie nie mają wagi w sądzie karnym. Oczy sądu karnego skupiają się na naturze przestępstwa, podczas gdy oczy sądu dla małoletnich ześrodkowują się na potrzebach przestępcy.

Prawo powinno zabezpieczyć błądzącemu dzieciństwu i chłopięctwu, jakąkolwiek może być natura ich wykroczeń czy przestępstw, lepszą sposobność poprawy, jaką zapewnia procedura sądu dla małoletnich."

Tyle „Chicago Daily News". Uwagi najzupełniej słuszne, tylko nie oryginalne i, jak powiedzieliśmy na początku, spóźnione. Nie oryginalne, bo takie samo stanowisko zajęła od początku obrona Rogalskiego, żądając przekazania chłopca sądowi dla małoletnich. Spóźnione — bo wypowiedziane wtedy, kiedy będą mogły pomóc Rogalskiemu tyle, co umarłemu kadzidło. Prasa amerykańska mogła była, przy dobrej woli, urobić odpowiednio opinję publiczną i w ten sposób wpłynąć na właściwe ujęcie sprawy Rogalskiego. Właściwe, to znaczy takie, jakie zawiera przytoczony artykuł. Powiedziano w nim wyraźnie, że sąd karny MOŻE, a więc jednak nie MUSI obejmować jurysdykcji nad podobnemi sprawami. Trochę nacisku ze strony prasy amerykańskiej i kształtowanej przez nią opinji publicznej, a sprawa Rogalskiego możeby wzięła inny obrót. Wtedy jednak prasa amerykańska o czem innem myślała. Notowała skrzętnie każdy głupi szczegół w powierzchowności małego Rogalskiego, interesowała się jego apetytem, zapisywała każde jego słowo i... na tem skończyła.

Uwagi „Chicago Daily News" mają swoją wartość i lepiej, że padły późno, niż nigdy. Powtórzone przez inne pisma, może nie przejdą bez wrażenia i zamierzony cel osiągną. Ofiara, jaką zrobiono z Rogalskiego, nie powinna być daremną. I może w przyszłości, kiedy podobne nieszczęście przytrafi się — co nie daj Boże — jakiemu chłopcu „amerykańskiemu", nie „forejnerskiemu" — sądy będą dla niego łaskawsze.

Wzbierająca Fala.

Przeciwności życia państwowego Czechosłowacji dadzą się porównać do fali wzbierającej, której przeciwstawić się, jest rozpaczliwie — trudno. W republice, przeciwności tych nagromadziło się tak dużo, że chwilami grozi to katastrofą.

Kryzys gospodarczy, mimo deflacji korony, czyni nadal spustoszenie w życiu ekonomicznem kraju, podobnie, jak i przedtem. Stąd, zwiększające się szeregi bezrobotnych, a w ślad za niemi, nieźle „prosperujący" komunizm.

Ciężka sytuacja zewnętrzno-polityczna, której nawet min. Barthou osłodzić nazbyt nie mógł, zatarg z Polską, którego się tu coraz bardziej lękają, wzbierająca akcja irredenty słowackiej, to kłopoty, któreby ostatecznie wystarczyły niejednemu rządowi w jego pracy codziennej. W Czechach do tamtych dolegliwości dołącza się jeszcze jedna, która, śmiało to twierdzimy, przerasta je wszystkie conajmniej o... głowę.

Tą bolączką nadrzędnego gatunku jest stara, jak Czechy sprawa niemiecka — „Sudeten - deutches Problem."

Zwarta masa 3 z połową miljonów Niemców sudeckich zamieszkuje jednolite, pod względem narodowościowym terytorjum, stanowiące ⅓ ziem historycznych Czechosłowacji. W jej rękach zgromadziły się najpoważniejsze atrybuty gospodarcze, kulturalne, oraz przez fakt graniczenia z 66 miljonowem państwem niemieckiem i polityczne. Rząd czeski w odpowiednim dla jego poczynań czasie wszczął akcję przeciwko wybujałej predominacji żywiołu niemieckiego w życiu politycznem kraju, konfiskując bibułę, likwidując organizacje i więżąc co bardziej krewkich przywódców. Skutek jej był więcej niż ujemny. Na miejsce szeregu organizayj luźnie związanych z sobą i macierzą niemiecką powstał ruch, który zagraża całości państwa.

Na imię mu: Konrad Henlein.

Z pośród tłumu nieznanych ludzi wysunął się niemniej nieznany nauczyciel gimnastyki, który w stosunkowo krótkim okresie czasu zdołał powołać do życia zcentralizowaną organizację „sudecko-niemieckiego frontu ojczystego", która korzeniami ideologicznemi i... organizacyjnemi tkwi... w hitleryźmie.

Błyskawiczny jej rozrost (organizacja posiada 453 skupień t. zw. „heimatsfronty" i umiejętność podporządkowania swojemu kierownictwu innych organizacyj, nawet zasadniczo nieprzyjaznych hitleryzmowi, stwarza dla państwa Czechosłowackiego bezpośrednią groźbę niemieckiej irredenty. I to tak dalece, że rząd praski zmuszony jest czynić dalsze, coraz poważniejsze koncesje na rzecz niemczyzny, a wszystko z myślą, by ułagodzić nienasyconego molocha. Komiczne jest, że państwo, mające na ustach bardzo dużo haseł słowiańskości uciska... Słowian: Słowaków i Polaków, faworyzując Niemców, posiadających w rządzie 2 ministrów, w kraju własnych starostów, kuratorów okręgów szkolnych, notarjuszy itp.

Ta polityka ugłaskiwania zwierza może doprowadzić do sytuacji bez wyjścia zarówno większość czeską, jak i „mniejszość" niemiecką, która za taką wcale się nie uważa, roszcząc sobie prawo do współudziału w rządzeniu państwa.

Narazie tyle, z czasem apetyty mogą urosnąć do granic gdzieindziej niespotykanych. Wówczas ta wzbierająca fala germanizmu może porwać z sobą i całą nadbudowę państwową... na zakładę. Czas jest jeszcze wzrócić i obejrzeć się na sprzymierzeńców. W pierwszym rzędzie na Polskę.

Gordon-Benett 1934 w Warszawie.

Kapitan Hynek i Burzyński zwycięstwem swojem w Ameryce w r. 1933 sprawili, że Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej (A. R. P.) jako zdobywca nagrody przechodniej, organizuje w roku bieżącym Międzynarodowe Zawody Balonów Wolnych o nagrodę im. Gordon Benett'a. Zawody te odbędą się w dniu 23 września w Warszawie na lotnisku mokotowskim, wyróżniającym się z pośród najlepszych lotnisk Europy. Zgodnie z regulaminem zgłoszenia udziału w Zawodach muszą wpłynąć najpóźniej w terminie do dnia 1go sierpnia 1934 r.; pozatem poszczególne aerokluby nie mogą zgłosić więcej jak po trzy balony o łącznej pojemności 2,200 metrów sześć. przy obsłudze po dwóch ludzi na jednym balonie. — Start pierwszego balonu nastąpi w dniu 23 września br., o godz. 3:45 na lotnisku Mokotowskim w Warszawie, poczem następne balony startować będą w odstępach od 5—10 minut. — Zdobywcą pierwszej nagrody będzie załoga tego balonu, który przeleci najdłuższą trasę od lotniska Mokotowskiego w Warszawie. — Osiem nagród na ogólną sumę 28,000 zł. czeka zwycięzców, przyczem pierwsza nagroda wynosi zł. 10,000 obok przejęcia honorowej nagrody jaką stanowi Puhar IV Coup Gordon-Bennett'a a ufundowany w r. 1933 przez Chicago Daily News z racji trzech kolejnych zwycięstw U.S.A. w zawodach 1929, 1930 i 1932 r. — Zwycięstwo Polski w 1933 r. w Bale nie było dziełem przypadku. Aeuronaci nasi stanowią dzisiaj wysoką klasę sportową dzięki usilnej pracy i starannym przygotowaniom umożliwiającym osiągać dobre rezultaty w szrankach o zwycięstwo pierwszego miejsca przy międzynarodowej konkurencji, posiadającej za sobą tradycję długich lat rozwoju. — W związku z temi zawodami Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako organizator i gospodarz, czyni wielkie przygotowania techniczne, których rezultat napewno będzie imponujący, Gordon-Bennett 1934 budzi niemniejsze zaciekawienie aniżeli Challenge 1934 — to też zapowiedziało swój przyjad do Polski wielu gości zagranicznych a szczególnie liczni Amerykanie, którzy w historji zawodów o Puhar Gordon-Bennett'a zajmowali już 10 razy pierwsze miejsce w czasie od 1906—1933 r. Sześć kolejnych zwycięstw U.S.A. w latach 1925 do 1933 pozwolił zdobyć na własność dwa puhary z pośród których jeden ufundowany został przez Aero-Club Royal de Belgique w roku 1925 oraz drugi fundacji Henry Forda z roku 1929. W roku bieżącym Polska przystępuje do zawodów z wiarą w zwycięstwo reprezentantów jej barw, które, jak nas zapewnili, bronić będą wytrwale — dając największy wysiłek ducha, mięśni i rozumu.

ONA ŚPI.

Noc... wszystko utonęło w morzu
Zalane jeno falami barwnemi,
Tylko ty jedna zostałaś na ziemi
Gdzieś tam daleko śpiąca na swem łożu.

Dla mej tęsknoty, w jej zdumieniu wiecznem,
Dla myśli, która dalej nie dolata,
Ty jesteś punktem centralnym wszechświata,
Czemś najważniejszem i czemś ostatecznem.

Bo w tej topieli, która świat zalała,
Bo w owej pustce, która kresu nie ma,
Widzę jedynie mej duszy oczyma
Biały cud twego uśpionego ciała.

W tym mroku groźnym i pełnym złych mocy,
Skąd wszyscy żywi do wieczności uszli,
Jesteś jak perła biała na dnie muszli,
Zamknięta czarną małżowiną nocy.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 3.-VI.—

Życie jest walką, ale to nie znaczy, abyśmy mieli szarżować na nieprzyjaciela, tnąc w prawo i w lewo, wzdłuż całej linji. Walka zgotowaną jest każdemu, ale jedną z niespodzianek życiowych jest widzeć nieprzewidziany obrót, jaki ona nieraz przybiera. Najczęściej nietknięta ona jest wbrew przeciwnym kierunkom, aniżeliśmy się spodziewali, a nieraz staczać ją przychodzi nie na arenie życia, ale w ciszy serca. Człowiek, który czuje się sposobnym do walecznych zapasów, — musi je nieraz staczać na łożu boleści, przygwożdżony do niego niemocą i na tym posterunku zwyciężać po bohatersku, choć całe jego działanie zdaje się ograniczać na ustępstwach czynionych w celu uniknięcia zatargu, w którym spotkałaby go niechybna porażka. Gwałtownością zdobywa się niewiele, — wytrwałością zwycięża się zawsze. Cierpliwość więcej nieraz znaczy od czynu.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 9.-VI.—

Tygodnik „Saturday Evening Post" z uporem godnym lepszej sprawy zwalcza Polaków i Włochów. Otwarcie pisze: „Wara wam Polacy i Włosi od zasiadania z nami na równi u steru rządów!! Dalej, ostrzega on starych osadników, aby się mieli na baczności i pod żadnym warunkiem nie dopuścili nowoprzybyłych grup narodowościowych, do opanowania rządów czego „Post" się boi, jak djabeł święconej wody.

Pismo to ostrzega tzw. "rdzennych" aby się mieli na baczności przed cudzoziemcami, — a szczególnie przed Polakami i Włochami i nie dopuszczali ich do tego kraju.

I cóż my na to?

SEN.

Jak bezsenny źle czyni, gdy oczy zamruża
I kładzie się na łożu, bo tem noc przedłuża—
Tak namiętny źle czyni, gdy śmierć zada sobie:
Wylecz się z bezsenności, nim pójdziesz spać w grobie.

Adam Mickiewicz.

Dziesięciu Stypendystów Fundacji.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Ostatnio odpłynął okręt „Kościuszko", Linji Gdynia-Ameryka, na którym odjechało 10 stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej, na wakacyjny kurs o kulturze polskiej, organizowany przez Ministerstwo Oświaty w Polsce. Dziesięć tych osób, — to przedstawiciele propagandy polskiej i sprawy w Ameryce po ich powrocie z Polski.

Mała to gromadka, która nie miałaby sposobności wyjazdu do Polski na studja, gdyby nie pomoc Fundacji Kościuszkowskiej, która opłaca koszta podróży i daje pewną sumę na koszta pobytu w Polsce.

Fundacja Kościuszkowska ma coś 156 tysięcy funduszu żelaznego, z którego dochodów wysyła stypendystów do Polski, lub odwrotnie i prowadzi wydatną propagandę dla Polski na tutejszym terenie. Praca tej Fundacji jest bardzo nawet odpowiedzialna i wydaje coraz to lepsze rezultaty. — Skromne fundusze, jakiemi każdego roku obraca, nie pozwalają pracy tej fundacji rozwinąć, a możnaby ją prowadzić na szeroką skalę, bo jest wielka, bardzo nawet wielka potrzeba takiej właśnie instytucji. Pośredniemi środkami musi Fundacja Kościuszkowska pracować, dorywczo zbierać fundusze na ten lub inny cel, zamiast w całości pracę swoją dla imienia polskiego poświęcić.

Praca Fundacji Kościuszkowskiej rozwijałaby się bezsprzecznie bez żadnej przeszkody, gdyby posiadała ta instytucja fundusz żelazny w całości zebrany.

Niestety, — zapomnieliśmy na Wychodźtwie, że Fundacji Kościuszkowskiej potrzeba jeszcze sporo grosza, aby sumę funduszu żelaznego w całości wypełnić.

Przeglądamy pisma polskie na Wychodźtwie i prawie nigdy wiadomości o Fundacji Kościuszkowskiej nie możemy znaleźć. Pisma polskie na Wychodźtwie nie piszą nic od siebie o tej tak ważnej placówce pracy polskiej, najwyżej od czasu do czasu zamieszczają urzędowe komunikaty Fundacji.

Dlaczego jest taka cisza na Wychodźtwie w odniesieniu do Fundacji Kościuszkowskiej?

Przecież ta Fundacja zasługuje na pełne nasze poparcie, a nie piszemy nic o niej. Nawet nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby o dalszej zbiórce funduszu pomyśleć. Wszyscy sobie podajemy z ust do ust jedno i to samo usprawiedliwienie: — Ciężkie czasy, bezrobocie, ludzie pieniędzy nie mają. Zapominamy, że w tym samym czasie żyją wszyscy, pracują w miarę sposobności, organizacje nasze i towarzystwa mimo trudności pracę prowadzą, nawet Fundacja Kościuszkowska dorywczo zbiera pieniądze na jakiś zgóry wytknięty cel i zawsze coś grosza na bieżące potrzeby wpływa.

Dziesięciu stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej pojechało dzięki tej instytucji do Polski i wróci z ziemi ojców po wakacjach. Oni stać się powinni propagatorami Fundacji Kościuszkowskiej, oni powinni budzić u ludzi zainteresowanie się sprawami tej instytucji, oni powinni pomóc we wszelki możliwy sposób tej placówce polskiej propagandy w rozwinięciu pracy na przyszłość.

Ale na ich wysiłku skończyć nie możemy, — nasz ogół, te masy ludu polskiego powinny przyczynić się do dalszego budowania fundamentów Fundacji Kościuszkowskiej przez składanie choćby małych ofiar na rzecz żelaznego funduszu tej instytucji.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Kalendarzyk Obywatela Poczciwego.

Pierwszego ma święto Morza,
Drugiego święto Przestworza,
Trzeciego — też nie ma czasu,
Bo obchodzi święto Lasu.
Następnie (jak ten czas leci!)
Święto Matki oraz Dzieci.
Potem święto mięćby chciały
Krzyż Czerwony oraz Biały,
Następnie Tydzień Trzeźwości
I wszelkie wstrzemięźliwości.
Tydzień Książki, Tydzień LOPP'u,
ZUPU, PUPP'u oraz KOP'u,
Tydzień Przodów, tydzień Kresów,
Czysto polskich interesów,
Potem Powstań rocznic kilka,
Kadrówki wspaniała chwilka,
Odsiecz Wiednia i Batory,
Aż człowiek na przesyt chory!...

WYMAGAJĄCA.

— Dla pani poszedłbym nawet w gazy trujące.

— Z maską na twarzy. To ci sztuka i poświęcenie.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PRECZ ZE SZTYWNEMI GORSAMI I KOŁNIERZYKAMI.

Skóra jest nietylko narządem zmysłu i pancerzem, ochraniającym organizm przed wpływami zewnętrznemi, ale i narządem wydzielniczym, odgrywającym wielką rolę w samopoczuciu i zdrowiu, a przedewszystkiem stanowi ona główny narząd, regulujący ciepło w ustroju.

Oddawanie ciepła, zwłaszcza w porze letniej, posiada pierwszorzędne znaczenie dla samopoczucia naszego i dlatego odzież musi warunkom tym odpowiadać. Przedewszystkiem więc nie powinna ona utrudniać wydzielania się potu, stanowiącego oznakę przegrzania ustroju. Najdrobniejsze nawet zatrzymywanie ciepła sprowadza ociężałość i niepokój.

Z drugiej znów strony obfite przewietrzanie skóry stanowi podstawę zahartowania jej. Nieustanna „gimnastyka skóry", spowodowana podrażnieniem przez otaczające ją powietrze chłodniejsze przy odpowiedniej odzieży wpływa bardzo dodatnio na zdrowie.

Pod tym względem należy gorąco powitać obecnie tak szeroko uprawianą modę kobiecą, o ile nie jest przesadną. Lekkie i nieskomplikowane materjały sukniowe, duże wycięcie koło szyi, krótkie rękawiczki i spódniczki sprzyjają przewietrzeniu całego ciała, nie powodując bynajmniej zwiększeniu przypadków zachorowania z przeziębienia.

Moda męska pozostawia również bardzo wiele pod względem higjenicznym do życzenia, pomijając fakt wycofania z obiegu sztywnego kołnierzyka i wykrochmalonego gorsu.

W Paryżu utworzyła się nawet „Liga do zwalczania kołnierza męskiego", która sobie postawiła za zadanie z początku Francję, a później cały świat uwolnić od tyranji sztywnego kołnierza.

Sztywny kołnierzyk stanowi niezrozumiały wprost wyl[illegible]k mody. Gdyby nawet najlepiej leżał, zawsze będzie zaciskał szyję. Ciepłe, wilgotne powietrze, otaczające ciało, zostaje zatrzymane w miejscu, przez które najłatwiej może uchodzić, ustępując miejsca chłodniejszemu i suchemu powietrzu. Dla osób, skłonnych do uderzeń do głowy lub dotkniętych cierpieniami oczu, zasklepianie szyi może poważnem grozić niebezpieczeństwem.

Moda męska, nie mówiąc o stronie higjenicznej, i z punktu estetycznego pozostawia wiele do życzenia. Przypatrzmy się np. balowi nowoczesnemu: panie w lekkich, może zbyt przejrzystych sukniach, doskonale przystosowanych do wymagań tańca, noszącego dziś bardziej charakter sportu, panowie z zaciśniętą kołnierzem szyją i fraku o zwisających od tyłu połach. Niewątpliwie, niedaleka ta chwila, kiedy ze zdumieniem i śmiechem wspominać będziemy wykrochmalone kołnierzyki i fruwające ogony jaskółcze i dziwić się będziemy, jak w tańcach tak groteskowych, wymagających udziału wszystkich mięśni, mógł się poruszać w swoim stroju odwieczny mężczyzna.

E. ZORJAN — **Grunwaldzki Bój** — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— I powiedzcie, ojcze świątobliwy, że aniołowie w niebie lepsi są i piękniejsi...

Kachna szyję konia głaskała, grzywę nad czołem paluszkami rozczesywała, powtarzając pieszczotliwie: Cerbuś, Cerbuś.

— Cud, nie dziewczyna — mówił Gosławicki. — Cerbera jeszcze nikt na świecie prócz mnie i Janka dotknąć nie potrafił.

A potem dodał z trwogą:

— Kachna, Kachna, pilnuj się, by nie ugryzł...

Ona śmiechem odpowiedziała dźwięcznym i zawołała:

— Janku, sam tu!

Pacholik Gosławickiego podbiegł. Ona znak mu dała. Zgiął się w kabłąk, ona na plecy, na kark mu wskoczyła i już na koniu.

— Bywajcie, panie rycerzu! do widzenia pod Malborgiem!

Gdy do izby powróciła, Gosławicki pohamować się nie mógł. Rączęta jej ujął i do piersi, do ust tulił.

— Kachno moja, Kachno! Piękniejszaś ty, niźli wszystkie niewiasty i dziewice, które oczy moje oglądały, słodsza, niźli piernik toruński!

— Ciało jeno? — zapytała szeptem.

— Ciałko śliczności, a duszyczka anielska!

Miał ochotę powiedzieć: piękniejsza, niźli anielska, lecz widok ks. Inocentego powstrzymał go.

Sędziwy zakonnik dziwnym był człowiekiem.

Bogobojny i uczony, karcił surowo każde słowo niewłaściwe w mowie o rzeczach świętych; głęboko wierzący, żądał silnej i niezachwianej wiary. Oddany zielnictwu i leczeniu ludzi, widział cuda sprawiane w chorobach przez skromne ziółka i kwiatki; widział na każdym kroku siły ukryte w przyrodzie, które nauczyły go, iż jeśli dusza ma prawo bytu, to ciało również. — Ilekroć chciał całe istnienie świata zamknąć w formułkę: duch — wszystko, co ciałem w przyrodzie się nazywa, wołało doń: a ja? Stąd też karcił surowo niewiarę, grzechy przeciwko słowu bożemu ,lecz też i miał pobłażanie dla ciała i jego słabości. Jeśli nie nauczył Maćka brzechać, to dla tego, iż sam nie umiał, a co za tem szło, nie mógł należeć do kościoła „wojującego". Mówił z głębi duszy: wierzę!... lecz często na wyraźne pytania nie odpowiadał: wiem! W takich razach pokorą zmagał przeciwnika. Jam tylko skromny sługa boży. — Módl się, synu, Pan Bóg sam cię oświeci.

Był mistrzem i napół opiekunem Macieja z Gosławic. Stryja, biskupa szanował, a małego nicponia kochał. Gromił, lecz w duszy mówił sobie: długi i ostry język ma, ale fałszu nic!

Trochę z zawodu kapłańsko-nauczycielskiego, trochę ze starości, a najwięcej z miłości ku Maćkowi gderał często, strofował, wyprawiał krzywizny jego umysłu. Charakteru zadzierżystego wygłaskać nie potrafił, lecz pocieszał się zawsze słowami: głowa szalona, ale serce jak djament!

Gderał, lecz gadanie jego bezsilne było wobec Maćkowego kochania.

Ciągnęło go do dziewczyny już od pierwszego spotkania, lecz teraz toby go już ni kropidłem nie odpędził, ni niczem od niej nie odrąbał, gdy się dowiedział, że jej życie winien. Sam nie pamiętał nic. Powoli opowiedziała mu Kachna, resztę Janek i ks. Inocenty.

Gdy w Bydgoszczy prosił, by go do Poznania, do ojca Inocentego odesłano, myśleli towarzysze, iż będzie to zbędne i potrafią go wyleczyć w obozie. Łaziebnik królewski ramię zwichnione wstawił jak należy, kość złamaną w nodze złożył, że i drzazga jedna nie wypadła, gliną oblepił i w deski sznurami umocował. Lecz gorączka co spadnie, to znów w górę pędzi, aż skóra zda się od żaru pękać, a rozum się mąci i mąci. W obozie spokoju nie było i kto wie, co nastąpić mogło, stan pogarszał się. Wyprawiono tedy Gosławickiego w towarzystwie jego pacholika, Janka i dwóch innych sług, w kolebce, zawieszonej pomiędzy dwoma końmi. Cerber szedł smutny, ale ostrożnie, jakby pojmował stan swego pana. Wlekli się powoli, chory majaczył, pospieszyć nie było można, by go nie wstrząsnąć. Dojeżdżali do Gniezna. Gorączka aż buchała od Maćka. Janek rady nie znał, jeno płakał i wzdychał: Boże, Boże, ratuj! Aż tu z bocznej drogi, od Inowrocławia skarbniczek w cztery konie zaprzężony pędzi, za nim dwóch pachołków na rączych koniach, aż ziemia drży. Janek znaki daje, by zwolnili. Ledwo zrozumieli. Przystanęli trochę. Ciężko rannego rycerza wieziem, mijajcie cicho, prosi Janek. A na skarbniczku niewiasta mała, owinięta w woale, by jej pył nie zeszpecił liczka, patrzy, podnosi się, odsłania oczy i Jezus! krzyczy, pan Maciej z Gosławic! Zeskoczyła z wozu, do rannego pędzi, ręce załamuje, płacze i pyta, żyw li jeszcze. Podchodzi do kolebki, patrzy, rękami dotyka, wypytuje, dokąd jadą. Na śmierć go chyba zamęczyć chcecie. Za nic nie pozwolę. Janek się opiera, iż taka panowa jest wola. Prosi, błaga, grozi, aż jej ustąpili. Rozkaz parobkowi dała, by co koń wyskoczy do Gniezna parł, bo i tam krewniaków miała, by izbę gotowali i lekarza szukali, a też w te pędy najlepszy wóz i konie do Poznania słali po ojca Inocentego. Sama pieszo za końmi szła, co chwilę do kolebki podchodziła. I o lic piękności zapomniała; zdarła woale, w wodzie umoczyła i co raz zmywała płonącą głowę chorego. Krewni hałasu narobili, że to nieprzystojnie dla patrycjuszowskiej panny, ale Katchen jak żbik im do oczu skoczyła: albo jemu życie, albo mnie śmierć! Potem udobruchali się przecie i jak sługi na palcach chodzili i rozkazania Kate spełniali. Przychodzili łaziebnicy, drogiści, znachory,, rwetes czynili, ale pomóc nic nie mogli. Aż nareszcie ks. Inocenty przyjechał, zioła i dekoty przywiózł, wszystkich oddalić kazał, by cisza była. Ciało potrzebuje spokoju... dusza w rękach Boga... Ramię i nogę maściami pielęgnował, ale na ogień, co głowę palił, leku znaleźć nie mógł. „Jeno woda z zimnej krynicy i modlitwa do Przemienienia Pańskiego"...

A teraz sobie przypomnieli wszystko, dzień po dniu, godzina po godzinie i zapomnieli jeno o tem, co sami przecierpieli, o trudzie ogromnym, o bezsenności bez końca, o trwodze, która byłaby ich zabiła, gdyby wiara w pomoc Bożą nie była jej zgniotła.

Ojciec Inocenty aż uśmiechał się z radości, patrząc, jak zdrowie wraca szybko. Modlił się często, co dnia Mszę św. w kościele u grobu św. Wojciecha odprawiał, a rad był bardzo, tak mu drogi był ten mały rycerzyk. Gderał z przywyczki, karcił płoche słowa. Wicher to w głowie ma, mówił sam do siebie, czasem taki huczny, taki burzliwy, iż zdawać by się mogło, iż go nieczysta siła wzniéca... Ale nie, nie, do tego serca szatan przystępu nie ma. A gdy Gosławicki po swojemu się rozgadał, ks. Inocenty zrzędził:

— Jeszcze raz niesprawiedliwości dopuścili się Krzyżacy. Nogę masz małą, nikomu nic nie winną, ramię też jak patyczek do chorągiewki dla zabawy dziecięcej, łeb cały nie większy od jabłka w urodzajny rok, nie wiem, czego im było wszystko to psuć. Ale gdyby ci tak byli przycięli trochę języka, aby się stał krótszy i kręglejszy, toby zasługę mieli przed Bogiem i ludźmi.

Naród Litewski Nie Czuje Nienawiści Do Polski.

Ciekawe Wrażenia z Litwy.—Rozmowa z Litwinami.

WRAŻENIA Z LITWY.

Podróż b. premjera p. Prystora do Kowna, wywołała w prasie litewskiej, polskiej i wielu innych krajów prawdziwą burzę komentarzy i przypuszczeń. Mówi się już nawet wyraźnie o bliskiem nawiązaniu stosunków oficjalnych między obu krajami. Narazie jednak brak konkretnych oświadczeń obu rządów, a przedewszystkiem Litwy, co skłania do jaknajwiększej ostrożności. Przyszłość wyjaśni jakiemi drogami potoczą się oficjalne stosunki Litwy i Polski.

Niemniej ciekawą natomiast kwestją jest sprawa nastrojów wśród szerokich rzesz obywateli Litwy, o czem nie decydują przecież dyplomaci i na co nie wywiera wpływu zmienność konjunktury politycznej. Czy naród litewski może rozpocząć zgodnie współżycie z narodem polskim i czy nie będzie zachowywał się opornie wobec posunięć swoich dyplomatów, gdyby porozumienie między Polską a Litwą istotnie nastąpiło?

Wiemy przecież, że na Litwie przez długie lata wielkim nakładem kosztów pracował intensywnie polakożerczy, „Związek Wyzwolenia Wilna", który wszelkiemi siłami starał się dokonać „wielkich" przemian w społeczeństwie litewskim i chwalił się, że dopiął swego celu.

Wiemy także dobrze, że na Litwie wydarzyły się w ciągu dwu ubiegłych lat dwa „pogromy" Polaków, co możnaby uważać za koronę akcji tego Związk... Celem Związku było przecie zaszczepienie narodowi litewskiemu nienawiści, zawziętości i uporu w stosunku do Polski.

Podczas ostatniego swego pobytu na Litwie starałem się poznać stosunek przeciętnego obywatela Litwy do Polski i do mniejszości polskiej na Litwie. Dążyłem do uzyskania informacyj bezpośrednio u źródła i w tym celu przeprowadziłem wiele rozmów z przygodnie spotkanemi ludźmi z tłumu. Wybierałem półinteligentów, którzyby w swych odpowiedziach nie kierowali się kulturą towarzyską lub dyscypliną społeczną. Nie narażałem się nigdy na przykrość, gdy przedstawiałem się jako Polak z Polski. Przeciwnie każdy zawierał ze mną znajomość niezwykle serdecznie i starał się jak najuprzejmiej odpowiadać na moje pytania. Nie czułem niechęci lub nawet chłodu w ich odpowiedziach. Oto jedna z charakterystycznych rozmów:

Przechodzień: Dlaczego Polska nie chce pogodzić się z nami?

Ja: Bo Litwa nie chce. Przecież Polska pierwsza wyciągnęła dłoń.

Przechodzień: My chcemy też zgody. Ale dużo jeździłem po Litwie, wiele widziałem i mogę pana zapewnić, że u nas cały naród tęskni za Wilnem.

Ja: Przecież Wilno jest miastem polskiem. Na dwieście tysięcy mieszkańców ma coś 2 tysiące Litwinów.

Przechodzień: No, niech będzie polskie, ale dajcie nam je.

Ja: Jak się naprawią stosunki nie będziemy wam bronili wjazdu do Wilna, jak wy nam do Kowna, Szawl i Poniewieża.

Przechodzień: Hm, można i tak. Porozumienie musi nastąpić. My chcemy zgody.

Sprawdzałem następnie swoje spostrzeżenia u Polaków z Polski, którzy bawili przez pewien czas na Litwie i stykali się na wsi lub w mieście z „szarym człowiekiem" Litwy. Przyznali mi słuszność. Społeczeństwo litewskie, chociaż jest zagitowane do pewnego stopnia „sprawą wileńską", nie czuje niechęci, a tembardziej nienawiści do Polaków z Polski.

Polska na Litwie jest bardziej popularna niż Litwa w Polsce, a nawet na terenie zachodniego skrawka wileńszczyzny. Miał słuszność przechodzień twierdząc, że na Litwie każdy chłop tęskni za Wilnem, nawet... za Wilnem polskiem. Sprawiła to agitacja „Związku Wyzwolenia Wilna". W ciągu długich lat emisarjusze Związku wpajali w umysłowość szerokich rzesz obywateli Litwy przekonanie, że Wilno to serce, to właściwa stolicy Litwy i skierowywali tem uwagę na Polskę. Naród litewski myśli jednak o Polsce bez nienawiści. „Związek Wyzwolenia Wilna", którego tendencje chybiły celu, mimowoli pracował więc nad zbliżeniem polsko-litewskiem. Nie pozwalał bowiem zapomnieć narodowi litewskiemu o więzi dziejowej i kulturalnej, łączącej przed wiekami dwa bratnie narody Polski i Litwy i pchał go tem do przyjaźni z Polską. Naród litewski jest więc przygotowany należycie do współżycia z narodem polskim i tęsknił do niego.

Natomiast obecny stosunek Litwina do mniejszości polskiej na kowieńszczyźnie jest niechętny, a nawet nieraz wrogi. Kilka miesięcy temu tłum powybijał szyby w kawiarni Polaka Perkowskiego, egzystującej w Kownie od 1897 roku. Tłum, dyszący nienawiścią, wdarł się do wnętrza. Kawiarnię ocalił przed zdemolowaniem pewien oficer armji litewskiej, który z rewolwerem w ręku przeciwstawił się napastnikom. Obecnie społeczeństwo litewskie bojkotuje tę kawiarnię. Nieliczni zaś klienci Litwini dają o sobie znać, zeskrobując z łyżek i innych metalowych przedwiotów nazwisko Perkowskiego, wytłoczone w brzmieniu polskiem. Dla czego to robią?

Odpowiedziano mi, że w ich pojęciu Perkowski nie jest Polakiem, lecz spolonizowanym Litwinem ,którego nazwisko brzmi Perkauskas tj. tak, jak wypisano na szyldzie zewnętrznym. Litwini, zeskrobując nazwisko „Perkowski", protestują przeciw Perkauska'sowi, który mimo 15tu lat niepodległości Litwy, nie może się wyrzec kultury i języka polskiego.

Słyszałem od przeciętnego obywatela Litwy i nawet osób wyżej postawionych, że Polacy na Litwie to „spolonizowani Litwini." Twierdzenie to, niektórzy rozciągają... na teren całej Wileńszczyzny(!!). Przecież Mickiewicz jest przedstawiany masom jako „Litwin spolonizowany." Ponieważ jednak za czasów jego nie było Litwy niepodległej, Litwin dzisiejszy... wybaczył mu „polonofilstwo" i umieścił tłumaczenie początku „Pana Tadeusza" i popiersie naszego wieszcza w Muzeum Wojskowem w Kownie.

Tendencją dopatrywania się przez Litwę w Polakach na Litwie spolonizowanych Litwinów można wytłómaczyć obecną sytuacją mniejszości polskiej.

Sytuacja ta jest wręcz przeciwna niż sytuacja mniejszości litewskiej w Polsce.

Polacy na Litwie nie mają prawa do święcenia polskich świąt narodowych, nie mogą nosić barw narodowych, ani dekorować niemi swych lokali. Nie mają prawa wywiesić godła polskiego, ani mapy Polski w lokalach swych stowarzyszeń.

Natomiast Litwinom w Polsce wolno jest swobodnie przy każdej okazji uzewnętrzać uczucia narodowe. Polska bowiem uznaje mniejszość litewską.

W świetle tem obecne zagadnienie mniejszości polskiej na Litwie dla szerszych mas obywateli litewskich przedstawia się w sposób następujący:

„Dwieście tysięcy osób (dane na podstawie oficjalnych wyników głosowania do sejmu w r. 1926), które podają się za Polaków nie są Polakami, lecz spolonizowanymi Litwinami, którzy kulturę polską przenoszą ponad kulturę litewską. I tu właśnie jest źródło konfliktu pomiędzy Litwinem a Polakiem na Litwie. Litwin „patrjota" czuje się urażony w swej dumie narodowej, a podniecany propagandą, chwyta za kamień lub za kij i idzie bić w swem pojęciu rodaka, upartego Litwina, który, jak mu się zdaje, pogardza Litwą.

Stosunki te niewątpliwie ulegną zmianie i nastąpi otrzeźwienie, gdy Litwa uzna oficjalnie istnienie mniejszości polskiej na Litwie w tych ramach, w jakich ona występuje, bo naród litewski nie będzie czuł do Polaków żadnej nienawiści.

Włodzimierz Hołubowicz.

Chiromanta.

Pewien astrolog - chiromanta taką dał na zapytanie listowną odpowiedź:

„Jeżeli zdradzam tajemnicę, że wkrótce zginie pan gwałtowną śmiercią, to czynię to jedynie przez grzeczność, gdyż nie dołączył pan do listu 1 złotego w znaczkach pocztowych."

Storm Cloud in the West, and the Hired Man Gone on Vacation



SEZ YOU Answers

1. False. Adjective. 2. False. Straight or true. 3. True. 4. True. 5. False. First view.

PO NAJEŹDZIE NA KWATERĘ KOMUNISTYCZNĄ.



Z chwilą, kiedy się dowiedziano, że na czele strajku generalnego stoją liderzy komunistyczni, policja i oddziały gwardji narodowej urządziły szereg najazdów na kwatery komunistyczne w San Francisco. Na rycinie widzimy jedną z kwater komunistycznych po najeździe policji i żołnierzy gwardji.

PROCES, JAKIEGO MOŻE W POLSCE NIE BYŁO.

Zdarza się niejednokrotnie, że swawolni uczniowie gimnazjum biją szyby swoim wychowawcom, może więcej z brawury młodzieńczej aniżeli z przekonania, ale pierwszy raz się zdarzyło i to w Tarnowie, że dyrektorowi wybił szyby profesor. Sprawa, która od dłuższego czasu animuje opinję miasta, przedstawia się następująco:

W miesiącu maju 1933 r. wybito kilka szyb p. Herzingowi, dyrektorowi III gimnazjum. — Pierwsze bicie miało nawet miejsce w czasie pobytu kuratora Dr. Nowickiego w zakładzie.— Usilne poszukiwania PP. po trzecim incydencie spotkały się z pozytywnym wynikiem, a mianowicie wykryto, że bicia szyb 29 maja ub. r. dokonał emer. prof. Kazimierz Bernacki w towarzystwie notowanego i karanego Gustawa Papugi, rzekomo z zemsty za usunięcie go z pryw. gimnazjum im. E. Orzeszkowej i za przyczynienie się do posłania go na emeryturę. Za ten czyn Bernacki i Papuga stanęli przed sądem grodzkim w Tarnowie, Oskarżeni z art. 242 o występek przeciw bezpieczeństwu życia.

W sprawie powyższej odbyło się kilka rozpraw, które odraczano z powodu niestawiennictwa świadków i osk. Bernackisgo. Wreszcie na ostatnich 2 rozprawach przyszło do zakończenia sprawy. Charakterystyczne były zeznania osk. Papugi, który opowiedział o namawianiu go świadków i osk. Bierneckiego. do bicia szyb dyr. Herzigowi za wynagrodzeniem 200 zł. Szyby w gimnazjum II bił osk. Bernacki. Dyr. Herzig w charakterze świadka podkreślił, że 3 kamienie, które wpadły przez okno do mieszkania, omal nie zraniły jego siostry. Osk. Bernacki do winy się nie poczuwa, twierdząc, że w inkryminowanym czasie znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu przewodu sądowego, sędzia Trybuła wydał wyrok, skazujący osk. Papugę na 1 miesiąc aresztu, zaś oskr. Bernackiego na 50 zł. grzywny. — Sędzia bowiem doszedł do przekonania, że szyby bił osk. Papuga, a osk. Bernacki był instygatorem czynu.

Pływanie z telefonem na głowie.

Pewien instruktor pływania w San Francisco uczy swoich uczniów pływać z aparatem telefonicznym na głowie. W ten sposób nauczyciel może pouczać swego ucznia przy pomocy telefonu.

Stary sposób był prostszy i podobno bardzo skuteczny, a opierał się na przekonaniu, że ten tylko nauczy cię dobrze pływać, kto się topił. Instruktorowi nauki pływania zależało jednak na tem, żeby się uczeń jego nie utopił, więc opasywał go długą linką, naopowiadał jak się w wodzie zachować należy, a potem wprowadzał na długi pomost i do głębokiej wody spychał nieboraka. Ten ratując się, uczył się pływać, a gdy nie mógł się na powierzchni utrzymać, to go instruktor z wody wyciągał, kazał odpocząć a potem znów lekcję powtórzył.

Zwierzenia.

— Mój Antek pisze, że jak będę czytała ten list, to już go nie będzie pomiędzy żyjącymi.

— A czy się nic nie przejmujesz?

— Jakże się mam przejmować, kiedy na dole jest dopisek, żebym dała odpowiedź posłańcowi.

LUDZIE MUSZĄ JEŚĆ.



Mimo strajku generalnego w San Francisco, ludzie odkryli, że muszą jeść. Zaspokojenie głodu nie było jednak łatwem, bo większość restauracyj w mieście Złotej Bramy, zamknęła swoje podwoje z sympatji dla generalnego strajku. Na ilustracji widać tłum oblegający restaurację, która pozostała otwarta.

(Klisza Int. News)

EUROPA...STARYCH KAWALERÓW.

Książę Walji, „czarujący książę" jak go nazywają w Anglji, skończył w tych dniach 40 rok życia. Nie powiem, aby fakt ten był tak wielki, iż należy mu więcej poświęcić, niż dwa wiersze w krótkich wiadomościach.

...tak, gdyby książę Walji nie był następca tronu Imperjum Brytyjskiego. I gdyby do dziś dnia nie pozostał zatwardziałym kawalerem!

Kierownicy państw nie lubią gdy obywatel pozostaje w bezżennym stanie. Aczkolwiek bowiem państwo samych kawalerów, byłoby wcale wesołym klubem, to jednak rządy wolą mieć mniej wesołych obywateli, lecz za to spełniających swe „powinności". Do jednej z nich należy ożenienie się i stworzenie rodziny.

Ludzie lubią jednak naśladować. Zawszeć bowiem biednemu szaremu obywatelowi jest przyjemnie, gdy widzi, że może robić to samo co najwyżsi w państwie. Wiadomo: lojalność!

W Anglji, gdy zacznie rządzić ks. Walji, szary obywatel więc conajwyżej wstąpi do jakiegoś klubu kawalerów.

W Niemczech, jak tak dalej pójdzie, grozi to samo. Sam „Wódz" Hitler przecież też nie okazuje ochoty poddać się pod jarzmo niewiasty. Od obywateli domaga on jednak, aby postępowali wręcz przeciwnie. Nawet im pożyczki na to daje!

Nie powiedziałbym jednak, aby ludzie tak byli przewrotni, że nawet za pieniądze z skarbu państwa dadzą się nakłonić do robienia wręcz coś innego niż to robią ci, którzy rządzą. — Gdzież bowiem jest lojalność? Czy skromny obywatel nie może sobie pomyśleć: oni widocznie chcą wypróbować moją lojalność. Każą mi się ożenić, a gdy to zrobię to wówczas powiedzą mi, że jestem nielojalny, gdyż robią co innego niż król wzgl. niż „wódz".

Zapewne też wkrótce dowiemy się, że ks. Walji i Hitler obejmą honorowe przewodnictwo nad jakąś zjednoczoną radą klubów kawalerskich „niewinna róża" czy tem podobnie.

Swastyka zaś i tak ma już w sobie coś ze starokawalerskości. A o starym lwie brytyjskim nigdy nie było słychać, by kiedykolwiek oglądał się za jakąś lwicą.

Widać z tego wszystkiego, że Europa naprawdę się starzeje. I jeśli w niej niema porządku to wiadomo dlaczego. Czy ktoś widział już porządek w pokoju starego kawalera.

Myślał o tamtym.

Dwóch wielbicieli śpiewu jest na operze. Jeden z nich namiętnie słucha śpiewaka, a drugi również namiętnie wyraża głośno swoje zachwyty.— Pierwszy jakiś czas nie reaguje na zachowanie się sąsiada, wreszcie, wyprowadzony z równowagi, odzywa się półgłosem:

— Psiakrew, że też takie bałwany chodzą po świecie!

Drugi czerwienieje, jak pomidor i pyta:

— Przepraszam, czy pan to o mnie powiedział?

— Ależ nie, proszę pana — odpowiada pierwszy — ani mi to w głowie... Myślałem o tym bałwanie na scenie, który przeszkadza mi słuchać pana.

W pismach codziennych dużo cennego miejsca poświęca się osobom i sprawom, zasługującym na poparcie; jednakże, często, zamiast wyrazów wdzięczności i uznania dla pisma, otrzymują redakcje narzekania i nieraz nawet wyzwiska.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Czas nieraz wykazuje, że zawód w podjętem przedsięwzięciu był w rzeczywistości ukrytem błogosławieństwem.

* * *

Grzeczność osiąga się tylko ustawicznem w niej ćwiczeniem.

* * *

Tylko żona-matka może uczynić z chałupy miły domek rodzinny.

* * *

Łatwo zapamiętać swe zobowiązania wobec drugich, trudniej zapamiętać o długu wdzięczności stąd wypływającym.

* * *

By być skupionym, wewnętrznym człowiekiem, trzeba usunąć się ze świata, skażonego ludzkiem przerabianiem, a osiąść w świecie takim, jakim go Bóg pierwotnie uczynił.

* * *

Kto chce mieć w pracy Boga za swego wspólnika, niech żyje pełnością życia nadprzyrodzonego.

* * *

Niejednego reformuje bieda, drugiego przesyt.

* * *

Gdyby człowiek umarł za młodu, umarłby z bardziej różowem wspomnieniem o ludziach.

* * *

Najskuteczniejszym i najbardziej pożądanym reformatorem jest reformator, który rozpoczyna od samego siebie.

* * *

Głębokiego żalu nie wyraża się, bo brak na to słów.

* * *

Kto działalnością swoją nie wzbudza ku sobie wrogów, nigdy nie będzie znamiennie twórczym czynnikiem w społeczeństwie.

* * *

Najprędzej dostrzegamy to, co nam najmilsze.

* * *

Stałość jest wszelkich cnót uwieńczeniem.

* * *

Próżno ogląda się na pomoc nieba, kto sam do pługa nie przykłada swego ramienia.

NOWY PODATEK OD KAWALERÓW WE WŁOSZECH.

Rzym. — Gazeta Officiale ogłasza podwyższone o 50 proc. stawki podatku kawalerskiego, obowiązującego wszystkich kawalerów we Włoszech. Stawki te wynoszą: 105 lirów dla kawalerów w wieku od 25 do 35 lat, 150 lirów dla kawalerów od 35 do 50 lat, oraz 75 lirów dla kawalerów od 50 do 65 lat życia.

Ślubowali Na Kazimierzowie.

Przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i ludu z Kazimierzowa odbył się minionej soboty popołudniu ślub panny Heleny Moskwa, córki pp. Jana i Marji Moskwa, 1968 So. Trumbull ave., z adwokatem Aleksandrem Janoskim, 7623 Kingston ave., którego rodzice, pp. Jan i Lorina Janoscy, mieszkają w Moline, Ill. Młodą parę połączył węzłem małżeńskim X. Jan G. Peterson, miejscowy wikary, w kościele św. Kazimierza, przy W. Cermak rd. i ul. South Whipple.

Drużbami byli: adw. Walter Wantuch, brat pani młodej, Kazimierz Moskwa i brat pana młodego Józef Janoski, a druchnami były: siostra pana młodego Marja Janoska, siostra pani młodej Florentyna Moskwa i najbliższa przyjaciółka pani młodej Marja Krupowicz.

Huczne weselisko odbyło się w sali pnr. 3346 ul. W. 25ta, poczem nowożeńcy wyjechali do stanu New York, zwiedzając po drodze wodospad Niagara.

Mecenas A. Janoski ma kancelarję w śródmieściu pnr. 100 ul. N. LaSalle, a w South Chicago pnr. 2740 ul. E. 83-cia. Zamieszka on z małżonką w dzielnicy zwanej Windsor Park. Ukończył on szkołę wyższą w Moline, potem Kolegjum św. Ambrożego, a prawo studjował na uniwersytecie De Paul i Kent College of Law.

Matka oskarżona o zamordowanie córki.

Guthrie Center, Ia. — Koroner H. Hill wniósł oskarżenie o morderstwo przeciw p. F. Hopkinsowej, lat 45, w związku ze śmiercią jej 16-letniej córki.

Kaliko jest to cienki perkalik.



Zabawa w "Medinah Country Club" Wypadła Imponująco.

W środę odbyła się letnia zabawa urządzona staraniem „Chicago Society" przy Z. N. P. w luksusowej miejscowości zwanej „Medinah Country Club", położonej o jakie 20 mil na zachód od Chicago. Od rana samego zjeżdżało się do tego zbytkiem otoczonego klubu doborowe towarzystwo polskie, głównie członkowie tego towarzystwa ze swemi małżonkami, spędzając wesoło dzień cały na pięknem polu golfowem. O 8mej godzinie wieczorem było już około 400 osób obecnych. Te panie, które nie uczestniczyły w grze golfowej zajęły się grą w „bridge'a". W międzyczasie podawane były chłodzące napoje i smaczne przekąski.

Wieczorem natomiast w wspaniałej sali balowej przy niezwykłym blasku sztucznego oświetlenia nastąpiła ożywiona zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry pana Sylwestra Kłosowskiego. Przepych wewnętrzny sali balowej, skoczna muzyka i wspaniałe letnie stroje nadobnych tancerek czyniły na widzu niezwykłe, zachwycające wrażenie. — Była to prawdziwa „Czarodziejska Noc", czyli „Night of Enchantment". Na urozmaicenie tego wieczoru złożył się też pięknie wykonany program.

O północy rozbawione towarzystwo zasiadło do wspaniale zastawionych i pięknie udekorowanych stołów najrozmaitszemi potrawami. Wszystko to było podziwu godne. Przytem należy zaznaczyć, że przyjęciem gości i ich zaznajamianiem się zajęły się członkinie z Chicago Society Auxiliary z panią Górną na czele. Były to następujące panie: Elżbieta Zintak, Marja Shepanek, Marjanna Odalska, Róża Dombrowska, Zofja Kudlick, Weronika Bona, Emilja Dankowska, Eugenja Krause, Eugenja Kostańska, Alma Janicka i Emilja Midowicz. Wszystkim tym paniom należy się szczere uznanie za ich gorliwe poświęcenie się jak również i p. Edmundowi Odalskiemu, przewodniczącemu zabawy tej oraz całemu jego komitetowi za ich trudy i pracę owocną.

Wszyscy z obecnych ubawili się dowoli wynosząc z tamtąd jak najkorzystniejsze — nigdy niezapomniane wrażenie. Słowem była to jedna z najlepszych zabaw w całym sezonie.

We wrześniu Chicago Society zamierza urządzić koszykowy piknik dla swych członków w Lake Geneva. Bliższe szczegóły będą później podane.

Zapowiadają Strajk Na Wtorek.

W przyszły wtorek rano ma wybuchnąć strajk pracowników unijnych kompanji Chicago Motor Coach Co., którzy wczoraj wieczorem odbyli głosowanie w tej sprawie na zebraniu unji Street Railway and Busman's Union, przynależnej do Amerykańskiej Federacji Pracy. Liderzy unijni twierdzą, że przeszło połowa pracowników kompanji wyżej wspomnianej należy do tej unji.

Zebranie unistów odbyło się w sali Ashland Boulevard Auditorium. Ralph Stolzman, prezes unji zapewnia, że transportacja autobusowa w przyszły wtorek zostanie wstrzymana skoro tylko strajk oficjalnie się rozpocznie.

Wychodzą na strajk dlatego, że spółka wydaliła 15 pracowników parę dni temu. Stolzman i inni urzędnicy unijni twierdzą, że pracownicy ci zostali wydaleni za to, że starali się o zorganizowanie swoich współpracowników.

W imieniu pracowników pozbawionych pracy Stolzman stanął przed Krajową Radą Robotniczą. Tam otrzymał rozkaz pod adresem kompanji, aby ta pracę z powrotem wróciła natychmiast wydalonym.

Prezes Ritchie z kompanji autobusowej zaprzecza jakoby praca organizatorska unijna miała być powodem usunięcia 15 pracowników. Usuniętych od pracy z powrotem on przyjąć nie chce.

Ritchie twierdzi uporczywie, że 1,000 pracowników jego zadowolonych jest z warunków pracy i z unji kompanicznej i że ci nie chcą należeć do unji federacyjnej. Powiedział:

„Faktem jest, że głosowanie nad strajkiem było komiczne. Głosowali za strajkiem ci, którzy nie pracują dla kompanji Chicago Motor Coach Co. Do głosowania tego doprowadziło 30 mężczyzn, którzy dawniej pracowali dla kompanji, ale którzy już przeszło rok nie należą do naszych pracowników.

„Mamy nadzieję, że obsługa autobusowa odbywać się będzie bez żadnych przeszkód."

Misja zagrożona pożarem lasów.

Battle Harbor, Labrador. — Pożar lasów zagraża Misji w Grenfell, nad rzeką St. Mary. Ogień posuwa się szybko i jeżeli nie będzie powstrzymany, Misja będzie musiała być ewakuowana.

Dzień polski w Cudahy.

Milwaukee, Wis. — W niedzielę, staraniem Centrali Polskiej, odbędzie się w Cudahy Dzień Polski w ogrodzie i sali im. Pułaskiego.

Co Słychać Na Polonji.

Imieniny w dniu dzisiejszym obchodzą panowie: Czesław J. Trawiński, prezes Stow. Arts A. B. A., Czesław L. Przybyło, Czesław Trawiński Sr., oraz dr. Czesław Stypiński, dentysta helenowski, jakoteż i panny Czesława Ciempiel i Czesława Sobocińska. Wszystkim wyżej wymienionym jakoteż i wszystkim innym Czesławom życzymy szczęścia i powodzenia.

*

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż p. Mieczysław L. Zuber udziela lekcyj gry na skrzypcach w nowem konserwatorjum mieszczącem się pnr. 2328 W. Augusta blvd., zaraz obok kościoła św. Heleny. Pan Zuber jest bardzo czynny na niwie społecznej i narodowej jakoteż i w kołach helenowskich piastuje on urząd wice-prezesa Stow. Arts A. B. A.

Strajk taksówek zakończony.

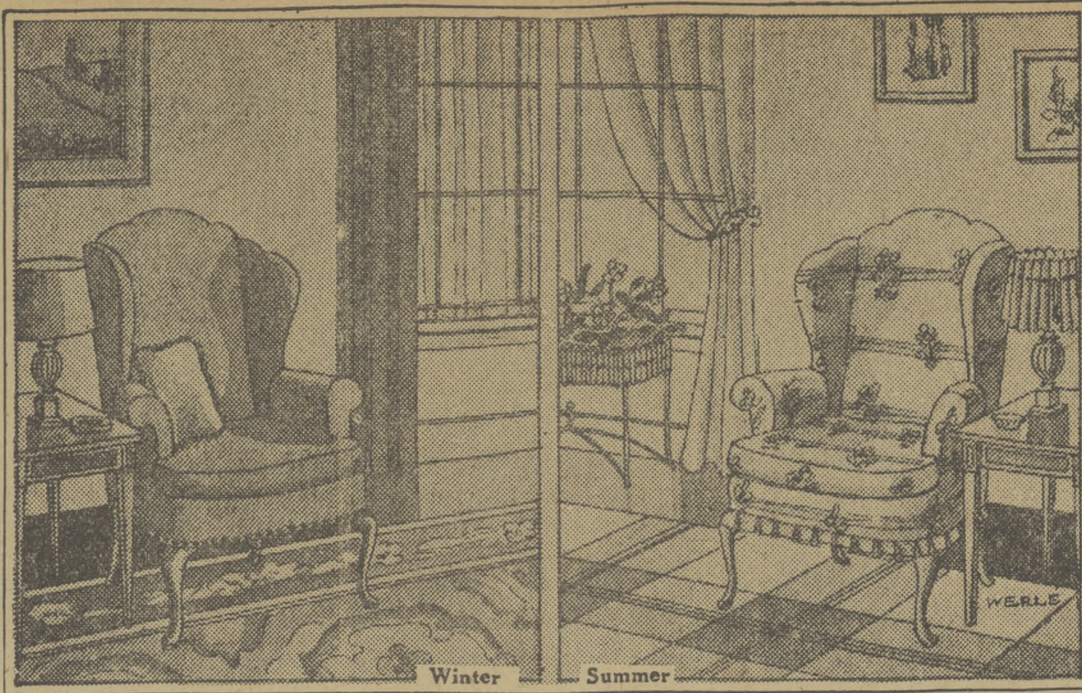
Cleveland, O. — Po dwóch miesiącach gwałtów i ostrych starć, członkowie unji kierowców taksówek uchwalili zakończyć strajk skierowany przeciw Yellow Cab Co. i wrócić do pracy.

Wtrącanie się.

Chory: — Doktorze, cierpię strasznie! Spraw pan, bym umarł!

Lekarz: — Nie udzielał mi pan rady! Znam swój zawód!

JAK MOŻNA URZĄDZIĆ PRZYJEMNE WAKACJE W DOMU?



Cóż może nam więcej uprzyjemnić czas wakacyjny, jak nie lekkie okrycie na meblach, cieńsze dywany i draperje w jasnych kolorach jak niebieski, biały i zielony. Przytem powinno się na ten krótki czas usunąć portrety familijne i ciężkie obrazy olejne, a w miejsce to powiesić pojedyńcze obrazki z pięknemi krajobrazami. Meble też poprzestawiać inaczej, a wówczas wakacje będą naprawdę przyjemniejsze i wygodniejsze.

Z Posiedzenia Pi Chi Phi Frat.

Na ostatniem posiedzeniu Pi Chi Phi Fraternity Wincent Brozowski, przewodniczący zabaw towarzyskich podczas letniego sezonu, zdał sprawozdanie ze swej działalności, które zostało jednogłośnie przez członków przyjęte. Sprawozdanie to brzmi następująco: Zwiedzenie Wystawy Światowej w niedzielę, dnia 22go lipca, księżycowy piknik, który się odbędzie dnia 5-go sierpnia, „Theater Party", nastąpi dnia 19-go sierpnia; zabawa w sali balowej Aragon, księżycowa wycieczka łodzią oraz pięknie urozmaicona wycieczka na „Labor Day".

Jan Sroka zamieszkały p. nr. 826 N. Marshfield ave., został mianowany kapitanem następnego sezonu. Obecnie jednak zajmuje się on zbieraniem wszelkich informacyj dotyczących nowych członków.

Honorowy członek, dr. A. F. Gilman pomaga towarzystwu w dalszym ciągu w uzyskaniu potrzebnego funduszu stypendjalnego, który rozpoczęto w maju i należy przyznać, że jest on bardzo pomyślny w swem przedsięwzięciu.

Weteran zamordowany przez żonę.

Urbana, O. — Clarence Sagers, farmer i weteran wojny światowej, został znaleziony bez życia w szopie blisko domu. Jego żona przyznała się, że go zastrzeliła, ponieważ ją maltretował.

Farmer zabity przez pociąg.

La Porte, Ind. — Henry Carpenter, lat 64, poniósł śmierć na „śmiertelnej" krzyżówce Wellsboro. Pociąg osobowy najechał i rozbił jego samochód ciężarowy.

MODNY KAPELUSZ.



Kapelusz ten jest zrobiony z materji dziurkowanej, zwanej, „chardonize," którą poprzednio używano na spodnią bieliznę.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kalarepy.
„Irish Stew".
Fasolka na Kwaśno.
Smaczna Sałatka Selerowa.
Paj Wiśniowy.
Kawa.

Smaczna Sałatka Selerowa.

1 mały pęk selery, 2 jabłka, 1 filiżanka rodzynków bez pestek (Thompson Seedless). — Rodzynki można namoczyć we wodzie na dwie godziny. Selerę i jabłka pokrajać na drobne kawałki. Żeby jabłka nie ściemniały, polać cytryną (1 łyżką albo dwoma). Wymieszać dobrze selerę, jabłka i rodzynki, i podać z sosem śmietankowym.

Sos Śmietankowy.

1 łyżka majonezu, 1 łyżeczka miodu, 4 łyżki kwaśnej Śmietany. — Najprzód zmieszać miód z majonezem, a potem dodać kwaśnej śmietany.

Uwagi:

Tę samą sałatkę selerową można podać z pomielonymi orzechami (jedna filiżanka); ale wtenczas radzi się podać ze sosem prostym, — z łyżki oleju z kukurydzy, albo oliwy, 2 łyżeczki miodu, i dwie łyżeczki cytryny.

Niejedni mylnie sądzą, że zamiast cytryny można użyć octu, a zamiast miodu, to białego cukru. Jest dowiedzioną prawdą, że biały cukier i ocet to najgorsi złodzieje naszego zdrowia.

Ks. dr. Aleksy S. Górski.

*

Oryginalny Przepis na „Irish Stew".

Rozpuścić w rondlu trzy łyżki tłuszczu, poczem dodać do tego funt baraniny, pokrajanej w drobne kostki i dusić na wolnym ogniu aż się mięso nieco przyrumieni. Potem dodać jedną, średniej wielkości cebulę pokrajaną w plasterki, dwa kawałki w kostki pokranaych selerów, odrobinę zielonej pietruszki, pół listka bobkowego pieprzu, jedną łyżeczkę soli, dwie łyżeczki ciepłej wody. Przykryć naczynie dokładnie i dusić na wolnym ogniu przez godzinę, a jeżeliby w międzyczasie woda się wysmażyła, to dodać odrobinę wody gorącej. Obrać dwie średniej wielkości marchewki, jedną średniej wielkości brukiew i dwa kartofle pokrajać, to wszystko w drobną kostkę i dodać do mięsa, a następnie dusić dalej, stale dodając po odrobinie wody ciepłej, aż jarzynka będzie zupełnie miękka, co trwać może około pół godziny. Jeżeli kto woli sos gęsty można go zarobić odrobiną mąki wyjąć liść bobkowy i pieprz i podać na stół.

Kult żywego słowa.

Rudyard Kipling, laureat Nobla i były oficer kolonjalny grywa chętnie w golfa. Podczas swej służby w Indjach znakomity pisarz nauczył się niezliczonej ilości strasznych przekleństw żołnierskich, to też gdy podczas gry coś mu się nie uda, klnie na cały głos.

Pewien turniej, w którym Kipling brał udział zgromadził wielką liczbę publiczności.

— Jestem dzisiaj w świetnej formie — oświadczył autor „Księgi Dżungli" — i mam nadzieję, że nie sprawię widzom zawodu swoją grą.

— To wielka szkoda — powiedział partner — oni przyszli, po to, żeby słuchać!

RADY PRAKTYCZNE.

Metalowa zatrzaska służąca dawniej do podtrzymywania pończoch może służyć obecnie do przytrzymywania ręcznie robionej torebki naczynia kuchennego.

* * *

Arnika zastosowana do silnie uderzonego ciała zapobiegnie ciemnym plamom skórnym.

KAZIMIERZ GLIŃSKI — Szlachcic Na Zagrodzie — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Poniewice były jednym z zaścianków szlacheckich, gdzie chałupa na chałupie a brat na bracie siedział. Torokonowie, Mordasy, Dzierzkowie i Bajbuzy, Radziejowscy i Sokułowie, byli szlachtą od dawna osiadłą; wygnała ich z siedzib rodzinnych zawierucha kozacka, przetrzebiła wojna turecka, tatarstwo zdziesiątkowało; ale po przejściu tych burz tak często Podole nawiedzających, kto jeno żyw z termedjów onych wyszedł, wnet do rozwalonych ścian powracał, do gniazd tych, zacną krwią swoją na wieki wieków kupionych. I oto rozpoczynała się niezmęczona praca pługa; na miedżach zabłysły znów szable w ziemię zatknięte, i ten, co pod Chocimem rozgramiał pułki bisurmańskie, teraz w gźle, potem przesiąkniętem, bez żupana i czapki, które przy szabli na miedzy zostawił, sprzężajem bratnim orał ziemię gliniastą, niezupełnie wiedzący, czy krwawy ten siew uda mu się zebrać w spokoju.

Do najbardziej rozrodzonych rodzin szlacheckich należeli panowie Popowscy. Trudno ci było pałką rzucić, byś w Popowskiego nie trafił. Każdy więc z nich miał jakiś przydomek, czem się Jan od Jana a Marcin od Marcina wyróżniał. Nie dość było powiedzieć:

— Popowski jestem...

Wnet pytano:

— Z dodatkiem, czy bez dodatku?

Tak byli tedy Popowscy: Cwik, Kaczka, Kostręga i Petręka; Dadziejowscy też przydomki swoje mieli, bo i nimi obficie Rzeczpospolita zasiana była, a tak już do tych przezwisk panowie zaściankowicze przyzwyczaili się, że gdy wśród nich pojawił się i pan Onufry Kasza, wnet go spytali:

— Z dodatkiem czy bez dodatku pan asan jesteś?

— Parę garnuszków złotych polskich mam — odpowiedział z uśmiechem pan Kasza, myśląc, że go o gotowiznę pytają.

To panom braciom zaimponowało; dodatek taki spodobał im się więcej, niż Kostręga libo Petręka.

Choć zamożniejszy od innych, w nikim nie wzbudził zazdrości; przeciwnie radzi byli z tego nowego przybysza, szczególnie w dworkach, gdzie się hodowały Jagny i Kachny, których ojcowie razem trzech chłopów pod sobą mieli, t. j. jeden na pana Antoniego, a drugi na pana Hilarego pracował, ten zaś trzeci obydwom służyć musiał, każdemu z nich po trzy dni w tygodniu odrabiając. Bywało nieraz, że się sąsiedzi posprzeczali i jeden drugiemu nie chciał tego trzeciego chłopa dać — bójka okrutna wywiązywała się wtedy i w całych Poniewicach rejwach niemały. Były szable pod ręką, więc w szable, nie było ich, więc koły z płotów, abo i zacne łopaty w ruch puszczono, czasami i za czupryny się wzięto i wodzono się tak na miedzy dwóch pól, które pies ogonemby nakrył.

— Dasz chłopa! — wrzeszczał pan Antoni, za łeb pana Hilarego trzymając.

— Nie dam, bo mój dzień dzisiaj!

— Muszę go mieć, bo rzepak mi się sypie!...

— To proś, lecz nie rozkazuj, bo impozycji nie zniosę — wołał Petręka za łeb trzymany.

— Dziad mój i ociec nie prosił, honor szlachecki na uwadze mając — wrzeszczał Kostręka czując, że mu czupryna na wierzch wychodzi.

I jako jędory dwa, posinieli od gniewu a w pasji ostatniej, wodzili się dalej po miedzy, przy której wysypywał się rzepak pana Antoniego; widząc wreszcie, że zmóc się nie mogą, a ślepie, zalane krwią, na wierzch wychodziły, o poratunek do chłopa się zwracali, patrzącego na dziwowisko ono. Chłop sam nie wiedział, co czynić miał: Antoniego obronić, dałby mu potem porządny poczęstynek pan Hilary; w sukurs Hilaremu przyjść — uczciwąby pamiątkę od pana Antoniego otrzymał; najlepiej więc było buchnąć w konopie, abo na gwałt w dzwony cerkiewne uderzyć. Zbiegali się tedy bracia i ład zaprowadzali.

Rzeczywiście, że jako u Antoniego tak i Hilarego rzepak się sypał; nic tu pół chłopa nie poradzi, a swoim pomóc trzeba — więc wszyscy, jak jeden mąż, żupany z pleców i w kosy — i ani człek się obejrzał, jak już dwie sterki rzepaku na obu polach, wedle miedzy stały, a panowie Antoni i Hilary w świętej zgodzie do domu wracają, macając jeno czuby nieco nadwerężone.

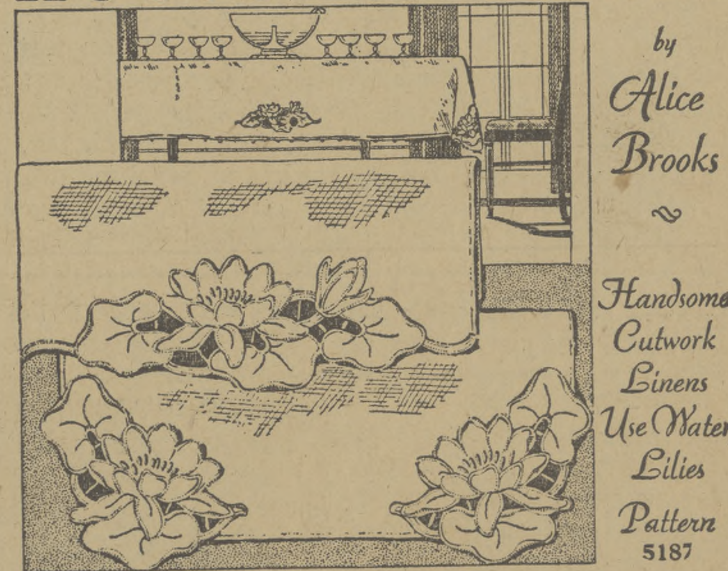
Przybycie pana Kaszy rum niemały w zaścianku zrobiło. Najładniejszy kawał ziemi w udziale mu padł, a kawalerski stan pana Onufrego rosnąć nadziejom słodkim pozwalał.

— W sam raz dla mojej Jagny — cieszył się Kostręka.

— Kiep będzie, jeśli mojej Kosteczki nie weźmie — mruczał Petręka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HOUSEHOLD ARTS



Ostatnie Wieści Ze Świata.

PARLAMENT CZESKI RATYFIKOWAŁ UMOWĘ HANDLOWĄ Z POLSKĄ.

Praga, 20. lipca. — Parlament czechosłowacki ratyfikował nową umowę handlową między Czechosłowacją a Polską.

W debacie skarżył się poseł Slawiczek m. in. na wysiedlanie obywateli czechosłowackich z Polski (?) i na omijanie przez Polskę handlu tranzytowego przez Czechosłowację. Mówca oświadczył następnie, że bilans handlowy Czechosłowacji z Polską jest już od lat pasywny i jeśli się nie polepszy, trzeba będzie handel z Polską ograniczyć.

ŚWIĘTO FRANCUSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. lipca. — Z okazji francuskiego święta narodowego odbył się w Warszawie obchód, na którym — przemawiali — ambasador Laroche i prof. Makowski.

SWITALSKI DO RUMUNJI I TURCJI.

Warszawa, 20. lipca. — Marszałek Sejmu, Switalski, przybył awjonetką, pilotowaną przez siebie do Bukaresztu. Dziś udaje się do Konstantynopola.

GOERING NIE JEST RASOWYM NIEMCEM.

Warszawa, 20 lipca. — Havas donosi z Więdnia, że w Bautendorf pod Innsbruckiem, zmarł w 85 roku życia dr. Herman von Eppstein, przybrany ojciec premjera Prus, Goeringa. Dr. Eppstein pochodził ze starego rodu żydowskiego i słynął ze swojej działalności lekarskiej i filantropijnej.

MINISTER BECK WYBIERA SIĘ Z WIZYTĄ DO ŁOTWY.

Warszawa, (Havas), 20 lipca. — Polski minister spraw zagranicznych, Beck, oświadczył dziś, że wracając z Tallina, zatrzyma się w Rydze, korzystając z zaproszenia, jakie otrzymał od rządu łotewskiego.

ADAMOWICZE W ŁODZI.

Łódź, 20 lipca, (Havas). — Józef i Benjamin Adamowicze, oficjalnie podejmowani dziś byli w Łodzi.

Kobiety Katolickie Organizują Się Do Walki Filmowej.

Przedstawicielki kobiecych organizacyj katolickich, zakreśliły wczoraj plany kampanji przeciw niemoralnym filmom z Hollywood. Postanowiono mianowicie zmobilizować wszystkie kobiety wszystkich organizacyj katolickich w jedną potężną armję, która rozpocznie bojkot filmów niemoralnych. Spodziewają się, że w niedalekim czasie „Legjon Przyzwoitości" liczyć będzie pół miljona kobiet katolickich, których walka z Hollywood przyniesie najbardziej pożądane skutki. Przedstawicielki organizacyj kobiet katolickich złożyły wczoraj na ręce biskupa Bernarda J. Sheil, który stoi w Chicago na czele akcji bojkotu filmów niemoralnych, przyrzeczenie, że Legjon Przyzwoitości liczyć będzie wkrótce 500,000 członkiń.

Na oświadczenie kobiet, ks. biskup Sheil oświadczył:

— Zjednoczone do walki matki katolickie zwyciężą tam, gdzie inni przegrają. Na liście „Legjonu Przyzwoitości" znajduje się 250,000 nazwisk męskich. Teraz spodziewamy się współpracy przynajmniej pół miljona kobiet".

W przyszły wtorek wieczorem, w sali Grand Opera House odbędzie się wstępne zebranie masowe kobiet katolickich. Na zebraniu przedłożone będą plany dalszej akcji.

Następujące obrazy filmowe są polecane przez kierowników „Legjonu Przyzwoitości:"

Klasa A. — Beyond Bengal, Charley Chan's Courage, Doomed to Die, Ever Since Eve, Handy Andy, Jane Eyre, Lost Jungle, Mystery Squadron, Old Fashioned Way, Through the Centuries, Vanishing Shadows, Wandering Jew i Whom the Gods Destroy.

Klasa B. — Obrazy nieaprobowane kompletnie, ale nie wzbronione: — Bachelor Bait, Countess of Monte Cristo, Devil's Brother, Friday the Thirteenth, Guns for Sale, House of Mystery, Murder in Trinidad, The Personality Kid i Stamboul Quest.

Klasa C. — Obrazy w tej grupie są uznane za nieprzyzwoite i niemoralne i całkowicie niestosowne dla publiczności katolickiej. (Obrazy te są stare, ale ciągle jeszcze wyświetlane poza śródmieściem): — Glamour, Morals for Women, Men in White, Picture Brides, Riptide, Registered Nurse, Smarty, Upperworld i Of Human Bondage.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z Kamilowa.

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się piknik parafjalny za staraniem Klubu św. Jadwigi w ogrodzie Kurżawskiego przy Archer i Lichwood ave., o godzinie 4tej po południu. Komitet przygotowuje dużo niespodzianek ażeby gości jak najlepiej ubawić; będą wyścigi dla dzieci i dla starszych, także będzie rozpremjowanie rozmaitych rzeczy, więc ażeby zapomnieć codzienne kłopoty dniowe, rozweselić się i zabawić, udajmy się, wszyscy jak jeden do ogrodu Kurzawskiego na pierwszy piknik parafjalny, a nie pożałujemy spędzonego grosza i czasu. Cel godny poparcia. Bilety po niskiej cenie.

*

Dnia 27go lipca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej odbędzie się posiedzenie reprezentantów połączonych towarzystw, uprasza się wszystkich o przybycie; będą bardzo ważne sprawy do załatwienia.

*

Dnia 15go lipca odbył się piknik połączony z wycieczką do ogrodu „Sun Set" z klubu Archer Limits Improvement Association. Wycieczka ta udała się pod każdym względem nie tylko, że był dobry rezultat, ale i goście tak się dobrze ubawili, iż jeszcze dzisiaj każdy wspomina o tem. Komitet pikniku stanowili: Stanisław Zachara, Franciszek Kukuła, Wojciech Humikowski, Michał Rycerzyn, Michał Niewczyk i Tomasz Nykiel.

*

W niedzielę tę przypada odpust parafji św. Kamila. Suma o godzinie 10:30 rano z kazaniem i procesją zostanie odprawiona przez misjonarza X. F. Piwowara.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babusia nasza,

Ś. P.

JADWIGA PAWŁOWSKA

Członkini Sobieski Council, No. 1751, Security Benefit Association, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 21-go lipca, o godzinie 10-ej rano, z domu żałoby pn. 5326 George ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Guziatek, córka; **Stefan i Stanisław,** synowie; **Jan Guziatek,** zięć; **Jadwiga i Bronisława,** synowe; **Małgorzata Masiek,** siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636. 20

Pięć Osób Zabitych w Drodze na Wystawę.

Bloomington, Ill., 20. lipca.— Pięć osób, wszystkie z Chandlerville, w drodze na wystawę światową w Chicago, poniosły śmierć, kiedy ich samochód zawadził o auto ciężarowe i spadł z wysokiego nasypu.

Wśród ofiar strasznego wypadku były dwa małżeństwa i 14-letnia dziewczyna.

GANGSTERZY SPRZĄTNĘLI TRZECIEGO BRATA.

Brooklyn, N. Y., 20. lipca. — Policja znalazła wczoraj w płytkim grobie zmasakrowane zwłoki Willie Shapiro, lat 24, notorycznego rakietera. Poprzednio, dwaj jego bracia zginęli gwałtowną śmiercią z rąk gangsterów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

MAKSYMILJAN KRZEMIENIEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbedzie sie w sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3247 So. Racine Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, ojciec; **Leokadja,** siostra; **Anastazy i Kazimierz,** bracia; **Helena Osińska i Rozalja Rydz,** bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 18-20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

BRONISŁAWA GRYBOS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1878 N. Leavitt ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Jan, Stanisław i Edmund,** dzieci; **Józef Jarek,** brat; **Marjanna Jarek,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

JÓZEFA GULGOWSKA

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 18-go lipca, 1934 roku, o godzinie 11-ej rano, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3003 E. 80-ta ul., do kościoła św. Michała Archanioła, przy 83-ej i South Shore Drive, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Bronisława Śliwińska, Rozalja Emil, Agnieszka, Izabela i Edmund,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Kuzniar, South Shore 1206.—8256 South Shore Drive. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, i najukochańsza matka i babusia nasza,

Ś. P.

MARJANNA CIĘŻOPKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 5:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 4316 So. Wood ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Stanisław Bafia, pogrzebowy, 1810 W. 18ta ulica, Canal 2298.

„MACON" DORĘCZYŁ PREZYDENTOWI GAZETY NA OCEANIE.

Na pokładzie krążownika „Houston", 20. lipca. — Prezydent Roosevelt przeglądał wczoraj wieczorem gazety rzucone na pokład przez aeroplany ze sterowca floty „Macon", w odległości 1,200 mil od brzegu.

Sterowiec manewrował przez pół godziny, ażeby zająć miejsce nad krążownikiem. Był to ostatni kontakt Prezydenta Roosevelta z lądem przed dotarciem do Hawaii.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN DEMSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu F. Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna (z domu Dzilny), żona; **Benjamin, Rajmund, Elnora, Dolores i Marcin,** dzieci; **Klara,** synowa; **Józef,** brat; **Marjanna Jurczykowska, Juljanna Stankiewicz,** siostry, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2636. 21

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w czwartą rocznicę śmierci najdroższego i nigdy niezapomnianego syna i brata naszego,

Ś. P.

ARTURA GÓRSKIEGO

będzie odprawiona żałobna Msza św. w sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 8ej rano, w kościele św. Stanisława B. i M. w Cragin.

Kryje cię ziemia, kamień cię gniecie,
Nigdy cię już nie ujrzymy,
Lecz w naszych sercach cię nie zapomnimy,

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Wincenty i Marta (z domu Belter), rodzice; **Florentyna,** siostra, **Dyonizy,** brat.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja

Ś. P.

MARJANNA SERAFIN

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu, przeżywszy lat 49.

Dom żałoby p. nr. 4319 South Paulina ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Józef,** syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Bafia. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

CECYLJA CAMER

zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ciej popołudniu.

Dom żałoby p. nr. 6418 So. California ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Aleks. Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW ADAMCZYK

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:50 rano, przeżywszy lat 45.

Dom żałoby pnr. 2744 Haddon Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, Humboldt 4273.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

ADAM NOSEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lipca, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3431 Medill Ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Ridgeway i Altgelt ulicy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Nosek, żona; **Richard, Benedykt i Artur,** synowie; **Leonarda, Teresa, Gertruda, Łucja i Florentyna,** córki; **Władysława,** synowa; **Józef Smoliński i William Schoenstein,** zięciowie; **Walenty, Stanisław i Tomasz,** bracia; **Aniela Nowakowska, Michalina Malkowska i Rozalja Petlak,** siostry; **Jan Bubacz,** szwagier; **Karolina i Matylda,** szwagierki; **Dolores,** wnuczka, wraz z całą rodziną. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

BOLESŁAW NOWOGRODZKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 7mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2214 So. Marshall Blvd., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Bronisław, Helena i Władysław,** dzieci; **Dr. Wincenty Torczyński,** zięć; wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna. Telefon Rockwell 4338. 21

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK MIKUŁA

członek Tow. śś. Piotra i Pawła, Z. P. R. K. przy parafji św. Jana Kantego, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:55 rano, przeżywszy lat 52.

Zamieszkiwał pnr. 1311 Wade ulica.

Zwłoki spoczywają w zakładzie A. Lisowskiego, 1137 Noble ulica.

Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Katarzyna, żona, wraz z całą rodziną.

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

UWADZE RODZICÓW!
Nauczcie swe córki fachu!
Kompletny Kurs BEAUTY CULTURE.. $45.00
HEIM SCHOOLS OF BEAUTY CULTURE
6 East Lake St., Pokój 309 albo 1019 West 63rd St.

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach; tylko doświadczone niech się zgłoszą. Mel-Tex, Inc., — przedtem A. Meltzer, 532 S. Throop ulica. 21

POTRZEBA 21-letniej dziewczyny do lekkiej domowej pracy i zajęcia się. 2-letnim dzieckiem. — Telefon Brunswick 1149.

POTRZEBA młodej dziewczyny do zajęcia się dzieckiem, pozostać na noc, 2001 Warren Ave., 1sze piętro, pani Cinka.

POTRZEBA balwierza, 2023 W. Chicago Ave.

POTRZEBA doświadczonego "bartender", który ma znajomych oraz niewiastę do pomocy. Muszą mówić po angielsku. Humboldt 6186.

POTRZEBA natychmiast dziewcząt, kobiet i mężczyzn do rozmaitych robót. Biuro pracy, 303 So. Halsted ul.

LANDIS maszyna, w dobrym stanie, bardzo tanio. 3229 S. 50-ta Ave., Cicero.

POTRZEBA doświadczonego balwierza na piątki i soboty. 1052 N. Damen Ave.

PRACA

POTRZEBA dobrego mężczyznę do pomocy na farmie tylko takiego, który nie ma żadnego utrzymania w mieście i nie jest pijakiem, dam życie i mieszkanie na stałe. 932 Will ul. 21

POTRZEBA dziewcząt za 'soda fountain clerks", muszą być doświadczone. Zgłosić się H. Kreutzer Biuro Pracy, 929 Milwaukee Ave.

POTRZEBA rzeźnika zaraz. 2559 Augusta Blvd.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIERUJĘ pokój $3.50 z materjałem. 1250 Leavitt ul. Tapeciarz.

POŻYCZKI

MAMY pieniądze do wypożyczenia na pierwsze morgecze, na domy 1, 2 i 3 mieszkaniowe, na długi termin do spłacenia. Spłacalne w dogodnych warunkach miesięcznie. Zgłaszać się do Sekretarza Second Federal Savings and Loan Association of Chicago, p. Jan A. Sierociński, 4228 W. 26-ta ul., Chicago, Ill.

KUPUJEMY morgecze, bondy, Northwestern Security, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

DO WYNAJĘCIA

UMEBLOWANE pokoje wynajmę, pojedyńcze, dubeltowe; można gotować. 1465 W. Chicago Ave. 18,20

POTRZEBA na mieszkanie $1.50 i wyżej. Można gotować. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave. 23

DO WYNAJĘCIA 4 lub 2 pokojowe mieszkanie. 1512 Walton ul.

DO WYNAJĘCIA 4 widne pokoje, tanio. 1824 Thomas ul. 21

TRZY pokoje wynajmę, na drugiem, tanio. 906 N. Washtenaw ave.

4 POKOJOWE mieszkanie, widne, do wynajęcia, $17. 2347 Lyndale ul. 21

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SPRZEDAM całe urządzenie klubowe, nadające się na piwiarnię „tavern", „cabaret" i restaurację. Wiadomość, 879 Milwaukee Ave. Studio. 21

NA SPRZEDAŻ tanio American Chief electryczny "slicer" jak nowy, bargain. 6344 N. Fairfield Ave.

CHCĘ kupić wszystkie urządzenia do buczerni. Tel. Humboldt 1181. 21

OKRĄGŁA maszyna do prania, $18.00; $160 Thor za $35. 2808 Armitage Ave. 25

INSTRUMENTA

KONCERTYNA 104 kluczy "triple", $45 oraz 76 kluczowa, $10. 2465 Archer Ave. 21

FIRMA moja wysyła mnie na Wschód Oddam mój dobry Grand fortepian odpowiedniej osobie do przechowania lub sprzedam. Dam bardzo dobre warunki. Pisać Dziennik Chicagoski, pod litera S-2. 20

PIANOWY accordion, 120 basów, oraz chromatyczny accordion, 120 basów, tanio. 2465 Archer Ave. 21

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ 1928 Biuck za $100. 1553 Emma ul.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE
wyprzedaje okazowy towar nabyty od Logan Parlor Co., składający się z garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany na spłaty.
Otwarte w niedzielę do 4ej, codziennie do 10ej.
BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave., przy Western.

KUPUJEMY, sprzedajemy i zamieniamy meble i piece. 1445 Chicago Ave. Monroe 0619. 23

ODDAM garnitury do parloru, sypialni, jadalni, dywany, radjo, „studio couch" i inne meble z drugiego 6 pokojowego apartamentu. Oddam osobno. Tanio. 2263 N. Kedzie Blvd., 1-szy apartament. Belmont 8554. 25

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej; niedzielami do 5ej. 24

MUSZĘ sprzedać dobry garnitur do parloru, jadalni, sypialni, radjo, obrazy, kwiaty, tanio. 5217 W. School ulica. 20

INTERESA

RESTAURACJĘ sprzedam tanio lub wynajmę z urządzeniem w Avondale, rent dam tanio, 2654 No. Ashland Ave. Telefon Buckingham 9701.

SKŁAD cukierków, papierosów "fountain". Dobry narożnik. Ładne mieszkanie. Tani rent. Prawdziwa taniość. 1825 W. North Ave. 21

NA SPRZEDAŻ piwiarnia z salą. — Wszelkie urządzenia do sali. 4749 N. Hoyne Ave. 21

ZAKŁAD reperacji obuwia, stare wyrobione miejsce, dobra okolica, sprzedam z budynkiem tanio.— 2508 W. 51-sza ul. 21

DOBRA restauracja w polskiej okolicy, także fabryczny (trade), na sprzedaż, przystępny rent. 2845 No. Crawford Ave. 21

UWAGA balwierze lub szewcy, mały skład z mieszkaniem, najlepsza lokacja, przystępny rent. Zgłosić się 4158 Archer Ave. 21

NA SPRZEDAŻ piekarnia, przystępna cena. 2154 Armitage Ave. 21

GROSERNIA na sprzedaż, stare, wyrobione miejsce, bardzo tanio. Telefon Humboldt 4307.. 21

GROSERNIA i skład delikatesów na sprzedaż, przystępnie. Niema konkurencji. Targuje przeszło $400 tygodniowo. 3 pokoje mieszkalne. 1366 N. Hamlin Ave. 21

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

EXTRA

Buczernia i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Niema konkurencji. Belmont 9856. 20

UWAGA

Piwiarnia narożnikowa, stare wyrobione miejsce, sprzedam za waszą cenę. Canal 0104. 18-20

PIWIARNIA na sprzedaż, stara, narożnikowa lokacja. 2121 N. Western Ave. Tel. Armitage 4106. 21

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia; wyrobione miejsce; sprzedam tanio. Tel. Humblodt 9338. 21

SKŁAD cukierków na sprzedaż. — 1521 Augusta Blvd. 20

NA SPRZEDAŻ route lodu, węgli i przeprowadzki, istnieje 11 lat, dobry interes. Brunswick 5290. 21

BUCZERNIA i grosernia narożnikowa na sprzedaż przystępnie 2834 Fullerton Ave. 13-14-18-19-20

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, — przystępna cena, z powodu drugiego intresu. 1546 Emma ul. 21

NA SPRZEDAŻ skład cukierków naprzeciw szkoły, tanio. 614 N. Lincoln ulica. 21

GROSERNIA na sprzedaż, jedna w bloku. 2132 Custer ul. Tel. Brunswick 3248. 21

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, dobry narożnik, 4800 So. Hermitage Ave. 21

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu nieporozumienia familijnego. 1417 W. 47ma ulica. 21

SKŁAD cukierków na sprzedaż, 2057 No. Western Ave. 21

NA PRĘDKĄ sprzedaż za waszą własną cenę, skład cukierków i szkolnych przyborów, tylko jeden w dwóch blokach. Telefon Monroe 6327. 21

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, naprzeciw szkoły. Agencja gazet. Tel. Albany 7618. 21

BEAUTY Shoppe na sprzedaż, stary wyrobiony, dobry interes, 2035 No. Damen Ave. 21

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, z powodu wyjazdu do Europy. Dobry zapas. 1730 W. Erie ul. Haymarket 9063. 21

NA SPRZEDAŻ "pop corn" stand i cukierków, blisko teatru; opuszczam miasto. 3126 S. Halsted ul. 21

NA SPRZEDAŻ skład wędlin, dobrze wyrobione miejsce. Pisać Dziennik Chicagoski pod liteę Z-2. 21

FARMY I LOTY

SPOSOBNOŚĆ dla mleczarza. Farma mleczarska w mieście Covert, Mich., interes detaliczny; 5 dobrych krów; 2 konie, 150 kur, wszystkie narzędzia farmerskie, dom nowoczesny, 9 pokojowy; wszystkie budynki w porządku; owocowe drzewa; 1½ akra koło domu, 30 akrów ziemi, 3 winogronu, 2½ gruszek, 5 pastwiska, 6 grubego lasu. Cena bardzo przystępna; niema morgeczu. Zamienię na dom bez długu w dobrej okolicy. — Właściciel Thomas Machowski, Rt. No. 2, Covert, Mich. 20

40 AKROWA, Wisconsin, farma, na sprzedaż. 1649 Erie ul. Nitti. 20,21

WDOWA musi sprzedać lotę przy Austin, blisko Higgins Road. 2601 W. 21-sza ul., 2 piętro, w tyle. 20,21

SPRZEDAM 10 akrową farmę, warsztat kowalski, hala do zabaw i inne budynki. 2877 S. Throop ul. 26

FARMERZY

Dobrą buczernię i grosernię zamienię za farmę w północnem Wisconsin. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą X-2. 18,20

FARMA bez długu z gotówką, zamienię na budynek. Telefon Republic 9500. 23

KUPNO I SPRZEDAŻ

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ OWOCOWA FARMA.

65 akrów, w La Porte, Ind., na krzyżówce i state highway, 3 mile od miasta, polskiego kościoła i szkoły, 1,100 owocowych drzew, jabłek i gruszek, będzie jakie 5,000 buszli, 15 akrów alfalfy, 9 akrów kukurydzy, 2½ akra winogrona, kartofle, kapusta oraz inne warzywa, 5 sztuk bydła, 2 konie, 15 świń, 100 kur, 8 pokojowy dom, elektryka i woda, furnesem ogrzewanie; inne farmerskie budynki. Cena $13,600; niema długu.— Powód sprzedaży: mam drugą farmę. Ktoby chciał jechać samochodem niech jedzie State Highway 12-20 do Michigan City i przez Michigan City drogą 8 mil do Springville i skręcić na prawo ¾ mili do pierwszej krzyżówki, na prawym narożniku jest ta farma i właściciel Jan Szawica, — Route 1, Box 35, La Porte, Ind. 21

MUSZĘ sprzedać przystępnie 33 akrów w Wisconsin, 5 pokojowy dom, stajnia, 1 krowa, 15 akrów uprawione, reszta las, część nad jeziorem, na stanowej drodze, ½ mili od stolicy powiatowej; milę od dużego miasta z koleją, blisko szkół i kościołów. — V. Skalicky, 2445 So. Avers Ave., 2gie piętro. 21

80 AKROWA farma z inwentarzem, sprzedam lub zamienię za dom. 1824 Thomas ul. 21

2 AKRY z zabudowaniem sprzedam lub zamienię na interes lub dom, — 2654 No. Ashland Ave. Telefon Buckingham 9701.

DOMY I ZAMIANA

SPRZEDAM 2 mieszkaniowy drewniany, 5 i 6 pokoje, konkretowy fundament, najnowsze urządzenia, blisko parków, szkół, kościołów, kolei górnej i tramwajów. Cena przystępna. Właściciel pnr. 1808 N. Richmond ulica. 23

DWU mieszkaniowy, murowany, 6 i 6, gorącą wodą ogrzewany, mały pierwszy morgecz, zamienię za bungalow na południowej stronie, lub sprzedam po przystępnej cenie. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą W-2. 21

ABY zamknąć spadek sprzedam 3 po 5 murowany budynek z cottage w tyle, blisko Paulina i Walton ulic. — Rentu $55. Cena $2,750 zgodnie z sądem. John K. Haas, 5103 N. Clark ulica. 20

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy drewniany dom $800, polska okolica. J. L. Thurn and Co. 2825 Archer Ave. 21

NA SPRZEDAŻ 6 pokojowy murowany bungalow, parą ogrzewanie. — 2827 N. Lowell Ave. 21

2-PIĘTROWY murowany, piecem ogrzewany, budynek. 2 automobilowy garaż. $1,600 gotówki. — 3954 So. Western Ave. 26

NA SPRZEDAŻ 6 pokojowe rezydencja, lota i pół; gorącą wodą ogrzewanie, taniość. 2936 No. Talman Ave. 21

NA SPRZEDAŻ cottage 2932 So. Loomis ulica, $300 wpłaty, $20 miesięcznie, przyjmie akcje spółkowe. Cena $2,400, telefonować wieczorem Lafayette 8783. 21

NA PÓŁNOCNO zachodniej stronie, skład i 3 pokoje w tyle, 6 pokoi u góry, garaż na 50 stopowej locie, bardzo dobre miejsce na piwiarnię, sprzedam bardzo tanio, za tylko $4,000, wpłaty $1,800 wystarczy: 1824 Thomas ulica. 21

6 MIESZKANIOWY, murowany budynek, na zamianę. 1303 W. Ohio ul.

SPRZEDAM 5 pokojowy bungalow, na dogodnych warunkach lub zamienię za tavern. Agenci wykluczeni. — 5412 N. Luna Ave. 21

POTRZEBA 18 letniej dziewczyny do ogólnej domowej pracy; mała rodzina. 1857 S. Komensky Ave. Schwartz, Tel. Lawndale 1823.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Barrier across a water course
5—Implement for rowing
8—Inclining
12—Encounters
14—Overflows
16—Black gummy substance
17—Call of distress at sea
19—Opposite of yes (plural)
20—Pig pen
22—Japanese statesman
23—Neuter gender pronoun
24—Pertaining to vision
25—International language
26—Age
28—Yale
30—Age
31—Skill
33—Half ems
35—Flower
37—Idol
39—First principle
41—The Nahoor
42—Exclamation

DOWN

2—Mentally clear
3—Encountered
4—Article
5—Unit
6—One who acts for another
7—Amount (abbr.)
9—Beast of burden
10—Possessive neuter gender pronoun
11—The letter S
13—Day of the Resurrection of Christ (plural)
15—Act of securing a vessel to a particular place
18—Member of the weasel family
21—Yonder
22—Frozen water
27—Pertaining to oats
29—Loath (dial.)
30—Bring forth young
31—Form of to be
32—Fasten
34—Japanese coin
36—Note in Guido's scale
38—An ancient weight (G.)
40—Musical note

Answer to previous puzzle

A	N	D		E	O	N		P	E	T
T	O	O	L	S		T	I	A	R	A
E	R		O	P	E		A	N	O	N
	S	O		Y	A	P		T	D	
T	E	A	R		R	I	M		E	L
O		T	O	O		T	I	T		E
O	N		T	I	P		T	O	R	E
	O	T		L	O	O		P	I	
A	B	E	T		T	R	Y		P	E
S	L	A	Y	S		E	E	L	E	R
E	E	R		A	S	S		A	N	N

Ze Szczepanowa.

X. Stanisław Błachuta, misjonarz ze Zgromadzenia OO. św. Wincentego de Paulo listownie powiadamia, iż przyjedzie do Chicago w przyszłym tygodniu, aby poczynić przygotowania do dorocznej nowenny do św. Szczepana, jaka rozpocz nie się na Szczepanowie w niedzielę, dnia 29go lipca.

*

Urządzenie „poprawin” na parafjalnym pikniku zyskuje sobie wielu sympatyków w naszych towarzystwach. Na ostatniem zebraniu Tow. Wolnych Polek komitet został zamianowany do pracy na pikniku. Piknik ten odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, w ogrodzie Silver Leaf Grove, w wiosce Niles, którego właścicielem jest Michał Nowakowski.

*

Z każdym dniem proboszcz Szczepanowa X. Szczepan Bubacz powraca do zdrowia. Spodziewanem jest, że w niedzielę, dnia 29go lipca po swojej chorobie spotka parafjan i parafjanki i podziękuje osobiście za modlitwy zanoszone przed Tron Boga o zdrowie.

*

Jan Kasluga, przyjaciel i sympatyk parafji św. Szczepana zachorował i znajduje się pod opieką lekarską w szpitalu.

*

W przyszły wtorek, o godz. 8ej wieczorem w teatrze Garrick odbędzie się walne zebranie kobiet katolickich w celu omówienia kampanji w sprawie utrzymania filmów moralnemi. Przedstawicielki kobiecych i panieńskich towarzystw z parafji wybierają się na to zebranie.

*

W celu okazania uznania pracy jej w Sodalicji Lourdes członkinie dla swojej prezeski, pani Anny Bobowskiej, w dniu św. Anny, 26go lpica obecne będą na Mszy św., odprawionej na intencję solenizantki.

*

Po krótkich wakacjach w stanie Indiana L. Helminiak, organista na Szczepanowie, z żoną wraca do domowych pieleszy. Jan Ryczek zastępował pana organistę podczas jego nieobecności.

*

W odpowiedzi na liczne pytanie kiedy odbędzie się bankiet na cześć X. proboszcza Szczepana Bubacza odpowiadamy, że bankiet odłożono do jesieni, data jednak nie została ustalona.

*

Towarzystwa lokalne planują urządzenie zabaw tanecznych w jesieni. Oddział św. Aleksego z Macierzy Polskiej urządza zabawę taneczną dnia 6 października. W skład komitetu wchodzą: Kazimierz Podrez i panie Wacławska i Gajda. — Bractwo Mężczyzn Różańca św. urządza zabawę taneczną dnia 2go września, w sali parafjalnej.

*

Goście zwiedzający wystawę światową pamiętają także o starym kościele św. Szczepana i licznie przybywają, aby oglądać grotę przy kościele. Widziano już maszyn z licencjami wszystkich stanów, jak również z Alberta, w Kanadzie, i Baja, w Meksyku.

*

Kobiety, które chętnie zajmują się czyszczeniem kościoła proszone są o przybycie na plebanję w piątek, dnia 27go lipca, o godzinie 10ej rano.

*

W kościele św. Szczepana na ślubnym kobiercu staną w sobotę, dnia 21go lipca, o godz. 4:30 po południu p. Bruno Marciniak z panną Janiną Gorzela, z pnr. 667 N. Racine ave. Przyszła pani młoda jest abiturjentką szkoły parafjalnej.

*

Na liście chorych z parafji znajdują się Jan Mikut, sekretarz Bractwa Mężczyzn Różańca św. i p. Stanisław Urbanowicz.

*

Ostatnie obliczenie liczby mężczyzn, którzy podpisali kartki dając tem samem zapewnienie, że walczyć będą przeciwko filmom niemoralnym wykazuje, że podpisali takowe 300 i dzisiaj należą do „Legjonu Przyzwoitości”.

Katafalk jest to drewniane podwyższenie ze stopniami, przykryte suknem i z ozdobami, na którym ustawiają trumnę ze zwłokami.

DNI SŁOWIAŃSKIE NA WYSTAWIE POWINNY DOZNAĆ POPARCIA WSZYSTKICH Z RASY SŁOWIAŃSKIEJ.

Rada wykonawcza Związku Słowian (United American Slavic Alliance) na zebraniu niedawno odbytem przyjęła rezolucję, a tem samem prosząc wszystkich z rasy słowiańskiej o poparcie wszystkich Dni Słowiańskich na wystawie światowej w Chicago.

Sekretarz odczytał komunikaty o życiu słowiańskiem w Kalifornji, Indiana i Wisconsin, gdzie czynione są już starania o przyłączenie się do „UASA”, jako centralnej organizacji.

Pan Mirosławski przedstawił zebranym komunikat od p. Józefa Lisacka, przewodniczącego Komisji Naturalizacyjnej na stan Illinois. Rada obiecała w myśl listu p. Lisacka kooperować z Komisją. Obiecała pracować, aby jak największa liczba ludzi słowiańskiego pochodzenia została obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Na zebraniu ostatniem przewodniczył adwokat generalny Otto Kerner, a raporty zdali przewodniczący różnych komitetów i grup: Polacy, Czesi, Słowacy, Jugosłowianie, Rosjanie i Ukraińcy. — Przewodniczący tych grup słowiańskich zostali zamianowani członkami Komitetu, który ma polecone zająć się urządzeniem następnego zebrania w miesiącu wrześniu, na które zaproszeni będą delegaci z różnych grup jak i też redaktorzy pism słowiańskich. Sidney J. Keclik zamianowany był przewodniczącym tegoż komitetu.

Z KANTOWA.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Tow. Bratniej Pomocy Młodzieńców św. Czesława, że przystąpią do spowiedzi św. w sobotę, dnia 21go lipca, a w niedzielę o godzinie 7:30 rano do wspólnej Komunji św. — Józef Smoczyński, prez., Józef Cwik, sekr. prot.

120,000 wypadków w wannie.

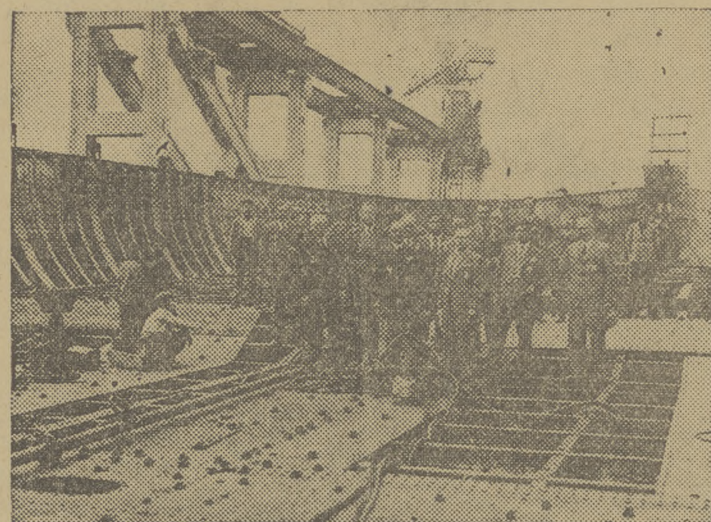
Kompanje ubezpieczeniowe obliczyły, że w ciągu jednego roku jest 120,000 wypadków w wannie. Emaljowane wanny, tak samo zresztą jak i kamienne, są śliskie i wcale nie jest trudno pośliznąć się w nich i upaść, wyrządzając sobie krzywdę nie raz bardzo bolesną, a nawet robiąc się kaleką. Dlatego już od dłuższego czasu myślą ludzie, jakby temu zapobiec, jaką wannę zbudować, żeby ludzie nie rozbijali sobie głów i nie łamali żeber.

PANAMA GOŚCI PREZYDENTA ROOSEVELTA.



Prezydent Roosevelt na bankiecie, wydanym na jego cześć w Cristobal, w Panamie. Po lewej stronie siedzi pani Antonio Gonzales, żona posła amerykańskiego do Panamy, po prawej pani Harmodio Ariaas, żona Prezydenta Panamy.

Na Nowo-Budującym Się Parowcu.



NACZELNY DYREKTOR P.T.T.O., P. ALEKSANDER LESZCZYNSKI W OTOCZENIU KOMISJI ZWIEDZA BUDUJĄCY SIĘ NOWY STATEK LINJI GDYNIA-AMERYKA.

W początkach bieżącego miesiąca powróciła ze stoczni w Monfalcone (Italja), gdzie budowane są dwa statki oceaniczne dla Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego Sp. Aks. Linja Gdynia-Ameryka, komisja w składzie następującym:

Naczelny Dyrektor P. T. T. O., p. Aleksander R. Leszczyński, Dyrektor P. T. T. O., p. Marius Plinius, p. Inżynier B. Bagniewski, p. Inspektor M. Peterson, p. T. Graham, angielski doradca techniczny, oraz członkowie Podkomisji Artystycznej.

Przedmiotem badań był stan budowy oraz wzory kajut powyższych statków, wykonane przez stocznię w naturalnej wielkości. Następnie zostały zbadane szczegółowe plany urządzeń statkowych i maszynowych, jak również plany dekoracyj sal towarzyskich tych statków. Dokonano na stoczni pewnych zmian i ulepszeń — wszystko zgodnie z najnowszą praktyką i wymaganiami ruchu transatlantyckiego. Komisja stwierdziła, że prace przy budowie postępują naogół należycie i planowo.

Komisja artystyczna działa.

Stronę dekoracyjną wnętrz polskich statków transatlantyckich powierzono Specjalnej Podkomisji, powołanej przez p. Ministra Przemysłu i Handlu — w porozumieniu z p. Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który objął honorowe przewodnictwo tej podkomisji. W skład tej podkomisji weszli: jako przewodniczący — prof. Wojciech Jastrzębowski, oraz jako członkowie: inż. Stanisław Brukalski, prof. dr. Lech Niemojewski oraz rektor prof. Tadeusz Pruszkowski.

Podkomisja opracowała swój projekt dekoracji wnętrz salonów, jadalni, czytelni, gabinetów itp., który przedstawiono jako kontr-propozycję do rysunków, przedłożonych przez stocznię. Chodziło bowiem o to, ażeby statki te mogły właściwie reprezentować podróżnym, należącym do różnych narodowości, poziom i charakter kultury artystycznej w Polsce. — Projekty te spotkały się z życzliwą oceną zarówno kierownictwa stoczni, jak też i doradców technicznych, zaproszonych przez Kierownictwa P. T. T. O. Dalszym zamiarem podkomisji jest przygotowanie programu zaopatrzenia statków w odpowiednią ilość obrazów i rzeźb, które przyczyniłyby się z jednej strony do uświetnienia dekoracji, z drugiej zaś stanowić mogą świetną propagandę sztuki polskiej wśród różnojęzycznej publiczności. Zdaniem podkomisji będzie trzeba ze specjalną troską zaopatrzyć bibljotekę okrętową w najlepsze dzieła literatury polskiej w przekładach na języki obce.

Z prac powyższych Podkomisji Artystycznej widać jak wielką wagę do najwspanialszego urządzenia nowych statków przywiązują odnośne sfery i pozwala już dzisiaj wyobrazić sobie jaką rozkoczą będzie podróż pod polską banderą na tych nowoczesnych cackach.

Szkoci między sobą.

Dick MacKirby i Joe Mac Grady grają w szachy.

— Wiesz — mówi MacKirby — dziś są moje urodziny.

— Winszuję! — woła Mac Grady. — Zaraz dostaniesz ode mnie prezent.

— Jaki?

— W następnej partji oddam ci jedną wieżę i dwa pionki.

Z TOW. WOLNOŚĆ LUDU, GR. 2742 Z.N.P.

Towarzystwo wyżej wspomniane, którego prezesem jest p. W. Grzelecki, odbyło swoje półroczne posiedzenie dnia 8go b. m., w sali Pokłackiego; na posiedzenie to przybyła spora liczba członków i członkiń.

Pani F. F. Dymek z Oddziału Kobiet przemawiała do zebranych i złożyła życzenia rozwoju szybkiego tej najmłodszej grupie związkowej, która w sześć miesięcy po zorganizowaniu dzisiaj liczy przeszło 100 członków i członkiń, a do wydziału małoletnich zapisało 45 dzieci. Pani Dymek odebrała przysięgę od 20 nowych członków i członkiń.

Organizator Feliks Raczkowski i organizator oraz wiceprezes Edward Idaszak obiecują nie ustawać w pracy nad werbowaniem nowych członków do towarzystwa. Wice-prezeska Czerwińska i sekretarka Natalja Zak obiecały wśród kobiet rozpocząć korzystną kampanję i liczbę pań w towarzystwie znacznie powiększyć.

Trzymał żonę na łańcuchu.

Livingston, Wyo. — Policja, wezwana przez sąsiadów, znalazła w domu ranczera Johna Mesy jego żonę krzątającą się w domu, przykutą 20-stopowym łańcuchem do ściany. Mesa powiedział, że żona się upijała i uciekała z domu. Kobieta nie miała nic przeciw łańcuchowi, ale policja kazała mężowi oswobodzić żonę.

Z Cragin–Hanson Park.

Podniosła uroczystość odsłonięcia wojennych armat, urządzona staraniem post. 18 Cragin i Hanson Park Pol. Legjonu Weteranów Amer., zbliża się. Komitet urządzający stara się, aby uroczystość ta wypadła ku zadowoleniu całej Polonji.

*

Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, dnia 9go września, w parafji św. Stanisława B. i M., oraz w parafji św. Jakóba w Hanson Park. Dzień będzie rozpoczęty nabożeństwem za zmarłych weteranów, w kościele św. Stanisława B. i M., o godzinie 10:45 rano, na które komitet serdecznie uprasza wszystkie miejscowe towarzystwa z dzielnic Cragin i Hanson Park, posterunki i kluby. Również komitet prosi stowarzyszenie „Gold Star Mothers and Fathers” do brania udziału tak w nabożeństwie jak i w obchodzie.

*

Praca nad budową fundamentów do armaty, jest prawie ukończona, fundament przy parafji św. Jakóba jest skończony i za parę dni czasu praca nad fundamentem przy parafji św. Stanisława będzie ukończona.

*

Posterunek nr. 18-ty apeluje do wszystkich mieszkańców zamieszkałych w parafjach św. Stanisława B. i M. oraz i św. Jakóba, ażeby się przyczynili do upiększenia dnia uroczystości i udekorowali swe domy w barwy amerykańskie i polskie.

*

Obchód tej uroczystości rozpocznie się o godz. 1ej po południu. Zbiórka posterunków Oddz. Leg. Pań, towarzystw i klubów, przy ul. Lorel i Grand ave. Pochód wyruszy do kościoła św. Stanisława B. i M., gdzie na podwórzu parafjalnem odbędzie się krótki program. Później wymarszem po dzielnicy udadzą się do kościoła św. Jakóba na zakończenie programu.

*

Zawsze energiczny Oddział nr. 7-my Legjonu Pań przy Post. 18, urządził zabawę t. zw. „Bingo”, w środę wieczór, dn. 11go lipca, w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M., która zgromadziła wielką liczbę uczestników. Dochód z takowej przeznaczony był na sprowadzenie armat. Pomiędzy uczestnikami zauważono ks. proboszcza parafji św. Stanisława B. i M. S. A. Gadacza, C. R., ks. A. Kloskę, C. R. i ks. J. Tarasiuka.

Dzielnie spisały się panie: P. Pawelczyk, jako anonserka; S. Duda, M. Pogorzelska, M. Tobiaska, S. Brzezińska, A. Brzozowska, B. Palasz, M. Świerczyńska, M. Wojtynek. — Prezeską oddziału jest znana w kołach towarzyskich pani K. Grygierczyk.

*

Posiedzenia komitetu odbywają się co poniedziałek wieczór, w domu kol. J. Samczyk, 2715 N. Mansfield ave.; uprasza się wszystkich z komitetu jak i panie o przybycie, bo sprawy są bardzo ważne.

Stan. Gnaster, przewodn.

Kastanjety są to wklęsłe drewniane klekotki, które przyczepione do palców, służą tancerkom hiszpańskim do wybijania taktu w tańcu.